

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

Table with columns for 'MIEJSCOWA we Lwowie', 'kwartalnie', and 'miesięcznie'. It lists subscription rates for various regions like Austria, Prussia, and others.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji GAZETY NARODOWEJ przy ulicy Wsławskiej pod l. 285 m. OGLÓSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju...

Sejm galicyjski.

Czy możliwa jest rzeczą aby sejm galicyjski spełnić mógł te wielkie zadania, które mu wytknął manifest cesarski? Sejm galicyjski, złożony z połowy prawie posłów, nie mających innych wyobrażeń o potrzebach własnej wioski jak tylko że jej lasów i pastwisk wydzielić się powinno z cudzej własności? Z tem poleceniem wyborcy wysyłali ich do sejmu. Pierwsze więc słowo, powiedziane przez nich przez usta Zahorójki w sejmie, było: Lisy i pasowyska! To jedno tylko rozumieją, tego jednego domagają się samodzielnie. We wszystkich innych sprawach są tylko nieświadomymi narzędziami intrygi, która również pociąga ich za sobą zbrodniczym tumaniem ich i przyrzekaniem, że im w sejmie czy Radzie państwa te lisy i pasowyska wydzieli. Posłowie ci nie mają pojęcia praw i obowiązków obywatela w ogóle, ani też wiedzą jakie zadania ma kraj i państwo do spełnienia. Chociaż się rzecz toczy na sejmie krajowym w języku, im zrozumiałym, to przecież nie rozumieją o co idzie, bo do tego zrozumienia potrzeba oświaty, nauki. Sam fakt, że w sejmie galicyjskim mogła pojawić się blisko połowa podobnych posłów, świadczy najlepiej, że luboty statutu wyborczy na nieodpowiedniej stosunkom krajowym wydany był podstawą. Podobnie jak cały system Schmerlingowski, był i ten statut tylko dalszym ciągiem polityki biurokratycznej z czasów Metternicha i Bacha, która utrzymywała się w Galicji w następstwie ludu z klasami oświeconymi, przez to gwałtem pchała całą inteligencję do opozycji, a potem aby całą opozycję sparaliżować, opierała się na ciemnych masach ludu. Statutem wyborczym usiłowano tę politykę przenieść z biura do sejmu i Rady państwa. Wiedząc iż system biurokratyczno-centralizacyjny nie znajduje w inteligencji podpory, starano się stworzyć tę podporę z posłów włościańskich. Biurokracja jako nieprzyjaciela państwa i korony piętnowała każdego niezapobiegawczego, oświeconego człowieka, nie chcącego się jej poddać bezwarunkowo, a

ciemne masy, słuchające jej we wszystkim, uważała za najwierniejszych poddanych. Statut wyborczy był wypływem tego zapatrywania się.

System biurokratyczny runął, ale pozostały jeszcze skutki i dzieła jego. Inna, wprost przeciwna myśl kieruje obecnym rządem. Radośnie cała inteligencja krajowa, miejska i wiejska, powitała nowe ministerstwo, i z opozycji przeszła na jego stronę. Zszeregowała się ona w zastęp silny i objawia wszelką gotowość, pojęcia tą drogą, którą wytknął manifest cesarski i odezwy ministerstwa. Ale dotąd działalność jej polityczna na sejmie skrepowana jest statutem wyborczym, dającym przewagę ciemnym masom.

System Schmerlingowski układając statuta wyborcze, miał jedynie na celu, z każdego kraju koronnego wprowadzić jak najsilniejszy zastęp swych zwolenników do ciał reprezentacyjnych. Więc w każdym kraju koronnym innej się trzymały modły. W Czechach, Morawii i Ślązku np. gdzie miasta są ziemczone, a włościanin słowiański ma już tyle oświaty, iż sam uznaje, że spraw krajowych i państwa nie rozumie, brać więc udziału w sejmach i radach państw nie może, lecz powierzyć mu trzeba ten obowiązek mężom światłym, tam wprost odwrotną statutom wyborczym podsunęto podstawę. Tam statuta wyborcze o ile możliwości najmniejszą liczbę reprezentantów dozwalały wybierać gminom wiejskim, a jak największą miejskim. Podczas gdy w Galicji ciemni, nie umiejący pisać i czytać włościanie otrzymali 75 głosów, tj. potęgę wszystkich, w Czechach, Morawii i Ślązku, gdzie oświata i zamożność między ludem na wysokim stoi stopniu, tam im wydzielono ledwie część trzecią głosów na sejmie.

W Galicji tylko 14 miastom dano osobną reprezentację, a inne miasta tak powcielano do okręgów wyborczych wiejskich, aby ich ciemni wyborcy włościanie mogli przegłosować. Potrzeby więc przeszło czterech piątych części ludności miejskiej galicyjskiej reprezentowali Kowbasiuki i Witalisy, nie mający iskierki

pojęcia, jakie są te potrzeby; w wspomnianych zaś krajach koronnych po dwa, trzy i cztery miasteczka, po 2.000 ludności liczących, zbierał statut w jeden okręg wyborczy, aby można było z nich Niemca, przychylnego centralizacji, wysłać na sejm i Radę państwa.

Powtarzamy więc raz jeszcze, że w podobnym składzie zwołany sejm galicyjski nie może spełnić zadań tak wielkich, jakie mu wytknął monarcha. Potrzeba dawniejszy sejm rozwiązać i albo odpowiedni stosunkom krajowym wydać statut wyborczy, jako podstawę do nowych ogólnych wyborów, albo pozostawiając dotychczasowy statut wyborczy, należy sprawiedliwość wymierzyć ludności miejskiej w Galicji i powołać miasta pokrzywdzone do wyboru reprezentantów na sejm, mający się zebrać 23. listopada. Inaczej orzeczenie, jakie ma wydać sejm krajowy o organizacji państwa i kraju, nie będzie wyrazem światłego pojęcia potrzeb kraju i państwa, lecz jedynie uchwałą większości, utworzonej wyłącznie głosami włościan, ciemnych albo też, jeżeli się uda inteligencji część tych włościan przeciągnąć na swą stronę, tak że chociaż nie rozumieją sprawy, jednak za inteligencją pójdą, to utworzonej głosami większości sfałszowanej, sztucznej, skoro nie wszyscy co głos za nią dadzą, zdołają sobie zdać sprawę z tego co uczynili. Czyż może sobie życzyć rząd cesarski, aby na takich uchwałach oparła się przyszła organizacja państwa? Czy byłoby to odpowiedniemi zamiarami monarchy, objawionym w manifestcie ostatnim?...

Majoraty włościańskie.

Tarnów d. 16. września.

(K.K.) Zasada równości wszystkich obywateli państwa austriackiego wobec ustawy, uznana jeszcze w r. 1848 przy przeobrażeniu się państwa austriackiego w państwo konstytucyjne, została i cesarskim patentem z d. 31. grudnia 1851. 2. w całej pełni utrzymana. Wyjątkowo zatem i tymczasowo pozostawiono ministerjalnem rozporządzeniem z d. 17. lipca 1850 l. 277, i z dnia 31. grudnia 1851 l. 4. §. 34. niezgodną z powyższą zasadą, a obowiązującą w niektórych

prowinacjach, między innymi w naszym kraju sukcesją chłopską, zastrzegającą prawo do gruntu dla najstarszego syna w rodzinie, na tak długi czas, dopokąd nie będą przeprowadzone w drodze ustawodawczej zmiany, wynikłe z równego uprawienia wszystkich współobywateli wobec ustawy, i dopokąd zniesiona nie będzie różnica między gruntami dawniej dominikałami i ruszykalnemi, równie jak stojąca z tą ostatnią kwestją w związku, kwestja podziału gruntów.

Ustawy te tymczasowo obowiązują po upływie lat 14 do tej chwili, i byłoby już na czasie, ażeby je na drodze prawodawczej zniesiono. Niema albowiem żadnego powodu, któryby nakazywał ich utrzymanie w interesie ogólnego dobra, wszelkie zaś względy przemawiają za ich zniesieniem.

Najważniejszy jest powód, że te majoraty chłopskie uwłaczają zasadzie równości w obliczu ustawy a zatem są niesprawiedliwymi. Zresztą zasada ta, skoro najstarszy syn obowiązany jest młodszemu rodzeństwu spłacić wartość ich części spadkowych, jest czystą fikcją, jeżeli spłaty te są sprawiedliwie oznaczone; w przeciwnym zaś wypadku jest niesprawiedliwością.

Gdy zaś spłaty sched spadkowych, należących się młodszemu rodzeństwu, równocześnie z wydaniem dekretu dziedzictwa oznaczone być muszą, więc wypływa stąd potrzeba sądowego ocenienia gruntu w drodze pertraktacyjnej.

Ocenienie to nie jest i nie może być nigdy sprawiedliwe, gdyż wszelka wartość społeczna stosuje się jedynie do potrzeb społecznych zbywającego i nabywającego, i nie da się nigdy oprzeć na pewnych zasadach, któreby we wszystkich wypadkach zastosować można.

I dla tego też ocenienie sądowe do pertraktacji, nawet w najlepszym wypadku, może tylko w przybliżeniu oznaczyć wartość gruntu, zawsze z nią sprawiedliwości. W każdym zaś razie otwiera pole do mieszania się władzy sądowej w stosunki rodziny, a często bardzo i do liczynej nadużyć z niekorzyścią rodzeństwa, przedwzrostkiem młodszego, gdyż najstarszy syn, utrzymujący się przy własności gruntu, znajduje łatwiej odpowiednie środki do skutecznego popierania swej sprawy.

Nadto uprzywilejowanie to najstarszego syna do gruntu rodzicielskiego, zamiast utrzymać grunt ten w posiadaniu tej samej rodziny, spowodowuje najczęściej wywłaszczenie wszystkich. Zastrzeżone albowiem na korzyść najstarszego syna prawo do dziedzictwa całego gruntu włościańskiego, musi w nim budzić mylne pojęcie o jego prerogatywie, i chęć utrzymania się przy swej własności nawet w takich razach, gdy nie ma odpowiednich środków spłacenia swego rodzeństwa. Często młodsi z rodzeństwa w skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności mogłyby przedsię objąć grunt rodzicielski i spłacić swoje rodzeństwo.

Obecny stan Litwy.

W rzeszy języków stał się język polski językiem bólu, jak niegdyś łaciński językiem uczonych a dzisiaj francuski językiem dyplomatów; od cichego jęku dziecięcego do krzyku całej ludzkości nie masz głosów, którychby w najśrodkowych, najwznioślejszych przykładach, jakim nie wyrównają ani księgi Jezajassa ani Jeremiasza, nie podała literatura polska. Czytającemu w wieku dojrzałym niektóre pieśni i piśma polskie, zdawało się nieraz, że to nie boleść, ale delirium, ale szaleństwo cierpię. A jednak, ilekroć dzisiaj porzucymy na Litwę, czytamy co tam się dzieje, słyszymy nrywane słowa przyjezdnych z Litwy, uczymy, że ten język boleści, ta literatura boleści, leżą dopiero w kołysce, że szepnięcia jak niemowlęta, że lysiackość potrzeba głosów silniejszych, aby oddać w całości obraz tej Litwy. Historyk, malarz, rzemieślnik, nie znajdują w całych dziejach rysów, nabierz w dziejach męczebach pierwotnego chrześcijaństwa, nie znajdują barw ni wzorów, chcącej w plastycznych przedstawić konturach. Siła mierzy się siłą, do pokonania jej użyta. Ci co nie wierzyli może, dzisiaj patrząc na dzieje Litwy, uwierzą, że boska to musi być siła w tej narodowości, w tym katolicyzmie, któremi ona stała i stoi, skoro nieznanych dotąd w najszlachetniejszych epizodach Omara, Tamerlana i chińskich procedury karnej używa do tłumienia ich rząd, posiadający trzy miliony bagnatów na zarobek, rząd, który jakby Bóg jaki w ręku swoim dzierży i ciała i sumienia swoich poddanych. Walka Boga z Lucyferem, o której w widzeniach tylko pisali wieszczowie narodów, dzieje się na Litwie toczy się widomie. Krzyż ognisty, który zaświecił nad puszczami Litwy, zdarła Moskwa z nad obłoków, rozbiła, i każdej jej iskierki używa za narzędzie palenia siół, domów, ludzi, rodzin, mienia, ciała i duszy. Wieszcie polscy omiemiali, narody i monarchowie oślepili — znać że już się zbliża Bóg.

O, wierz i ufaj, że w koronach z cieni To najwięksi króle; Przez ogień życia — w starczanym pancerni Ofiary koszulę — Idę, i zawsze dochodzą do celu, Jak szerszych niewiele.

Oto znówu jedna mała karta, wydatka z bieżących dziejów Litwy, którą tu podajemy według korespondencji z Wilna do Dziennika Poznańskiego. Głos ten Litwina brzmi:

Wieszcie, jakie z naszych stron odbieracie, są rzadkie i smutne. Każdego razu o nowych tylko klęskach, o nowych na zagładę naszą wysiłkach donieść możemy, drząc z obawy, że lada chwila wykryty korespondent nedykskreją swoje głowę lub męką całego życia przypłacić może. Długo się człowiek waha, nim weźmie pióro do ręki, by chociaż słabe odbicie tych okropności, które na każdym uderzają nań kroku, zatrzymując goręczą ten ostatni kęs chleba suchego, którego jeszcze przemoc nie wydarła, odpędzając sen ze znużonych i ciągłymi łzami zwilżonych powiek. Długo się waha człowiek, ale obęć odślonienia choć drobnej części tego strasznego obrazu, jaki biedna kraina nasza przedstawia, chęć podzielenia biedy z bawiacami w dalekiej stronie rodakami, którzy też nie na różach spoczywają, przeważa wreszcie.

Ale od czego tu zacząć, taki tego nawal. Aresztowania i wywożenia ciągle, bo każdy, kto się raz do kozy dostał, winny czy niewinny, na zawsze lub na czas nieokreślony ku Wschodowi wędrować musi. Co tydzień liczne transporty wywożą koleją ku Petersburgowi. Uznany za niewinnego i tylko w drodze administracyjnej wysłanym sekwestrują dobre, nie chcą najdrobniejszej części dochodu na utrzymanie wydzielić, a tam na miejscu nie pozwalając niezem się zatrudniać. Gdy robiono starania, ażeby jedemu z obywateli tutejszych, wysłanemu do Moskwy, wydzielono coś przecie z zasekwestrowanego majątku, Paniuni odpowiedział, że nie może być, iżby ten pan nie miał bogatych znajomych lub krewnych, którzy pewnie nadesłają. Tak więc, komu się wstydzą zabrać wszystkiego od razu, głodem go morzą, jako jedyny środek ratunku wskazując jałmużnę.

Tymczasem przy najszczerszej chęci i dawac nie ma co, bo interesa wszystkich w tak opłakany stan, że ledwie na chleb zdobyć się możemy, a każdy obdużony po uszy, ruina materialna najzupełniejsza. Kontrybucje ciągle, grzywny nieustające. Większa część dóbr skonfiskowanych albo pod sekwestrem zostających; ani z jednych ani z drugich skarb nawet żadnego nie ma dochodu, wszystko bowiem pozostaje w ręku czynowników. Tak np. kamienica jednego z moich znajomych, przynosząca zwykle 1.800 rubli dochodu, zostając pod sekwestrem, przyniosła w rokueszłym skarbowi 7 rubli 35 i pół kopiejki srebrem. Nadużycia na każdym kroku nie do uwierzenia, a coraz bezczelniejsze, bo nie tylko bezkarnie uchodzą, ale owszem spotykają zachętę.

Lecz gdybyż to się kończyło na materialnej ruinie, ale wszelkie środki przeciw nam poruszono. Wieszcie o strasznych pożarach, jakie tu grasują; nie dość, że niszczą w płomieniach najszlachetniejsze zabytki przeszłości naszej, że nasze miasta i wsie palą, lecz taż ręką, co ogień podłożyła, nasze samych więzi i morduje jako sprawców zbrodni, która największe wyrządziła nam szkody. Słusznie robiła gazeta Opinion Nationale, obwiniając Moskale o podpalanie, jak się tu przypadkiem dowiadujemy. W jednej z gazet warszawskich zarzucają wspomnianemu dziennikowi francuzkiemu, że ogłaszając fałszywe z Litwy korespondencje, tylko nienawiść ku Moskwie szerzy; ale któryżto zbrojnie będzie się zapierał popełnianych zbrodni? Wiemy tu dobrze, czego się trzymać, ale i za granicą zapewne się znają na tych moskiewskich sprostowaniach.

Mnożstwo tu poaresztowano osób z powodu mniemanych podpałów; trzymają je dotąd, najbezczelniej trwając w oszczerczych obwinieniach, pomimo najoczowitszych dowodów niewinności. W tej chwili krąży tu pogłoska, że Kaufmann podpisał wyrok śmierci przez powieszenie na Witolda Chodźkę z Wilejskiego. Obwinienia znać musieć z naszego Wiestnika, jeżeli was to bezczelne pismo dochodzi. Zapewniają tu Moskale, że się Chodźko sam przynął.

Kto to zeznanie słyszał? W jakich było zrobione warunkach? Czy obwiniony może mieć

swego obrońcę? Któż im zabroni wydrukować, co zechce, kto zaprotestuje? Nie pierwsza to będzie ofiara zbrodniczej przewrotności, a następny zapewne i nie ostatnia, dopóki się nie przepelni miara nieprawości i sprawiedliwość Boża nam nie zaświeci.

Nasi podwójnie cierpią z powodu pożarów, raz — przez ogień, drugi raz — przez sądy i wyroki; Moskalem najwidoczniejsze poszlaki na sucho uchodzą. Niedawno w Nieświeżu wybuchł pożar; mieszkańcy, którzy od dawna czynność wielką byli rozwinięli, pospieszyli z pomocą i 4 tylko domy spłonęły, a podpalaczy złapano nauczynku. Byli niemi: żołnierz i syn mieszkającej w mieście wdowy byłego horodniczego (nazczelnika miasta; prz. red.) Znani byli od dawna ze złej kondyty i gotowości na wszelkie zbrodnie, widoczna była z ich strony chęć rabunku, gdyż przy odbijaniu znaków złapano zostali, mnożstwo okoliczności a nawet świadkowie niewątpliwym czynili udział ich w podpalaniu. Ale cóż, obadwa byli Moskale i prawostawni; sprawę więc jakoś utarło.

Nie dosyć na tem, że nas wywożą, mordują i rabują wiele i jak chcą, że nas przed światem i przed własnym szkalują narodem, ale wszelkie usiłowania swoje zwrócili przeciwko temu, w czem jedynie dla cierpiących i przesładowanych jak my, zbawienie. Wieszcie z samychże moskiewskich dzienników o środkach przeciwko wierze ojeów naszych i jedynej naszej w utrapieniach ucieczce; ale to, co tam znajdziecie i dziesiątej nie zawiera części.

W 172 numerze Wiestnika wyczytaliście lub wyczytacie artykuł o wznowieniu niby to dawnego bractwa dyzunickiego ś. Ducha w Wilnie. Już sami w tym artykule wyznają, że nowe bractwo, o którego dawnem istnieniu gdzieś z zaplesniałych szpargałów wyczytali, bo jak najstarsi zapamiętać zdołają, ludność naszego miasta jest z ojeów i dziadów katolicką, że owo bractwo działać ma głównie w celu wytopienia katolicyzmu a polskości. Ale to, co w tym artykule o ustawach bractwa wyczytacie, jest tylko blichtrzem i pokrywką. Cele pobożne całkiem na boku pozostają; chodzi tu po prostu o zorganizowanie bandy szpiegów i łotrów. Każdy bratczyk ma prawo wejść do każdego



Splata ta o tyle jest mniej możliwą w kraju naszym, przeważnie rolniczym, iż nie jest tak łatwą rzeczą w krótkim czasie dorobić się potrzebnemu mu kapitału dla splacenia śród, przynależnych do rodzimemu z odziedziczonego gruntu. Osobliwie w braku hipoteki i instytucji kredytowych dla włościańskich gruntów, nie może dzielnicy korzystać z taniego kredytu. Z tego powodu przyswilej, warując dla najstarszego syna włościańskiego prawo objęcia całego gruntu rodzicielskiego, jest — przy chęci utrzymania się przy tym gruncie, a wobec niemożności spłaty jego wartości młodszemu rodzeństwu, przyczyną zwaśnienia wzdłuż rodzinnych, i sporów, niszczących pojedynczych włościan przez marnowanie czasu i pieniędzy na koszty sporne, i podaje możność wyzyskiwania tego stanu przez pośredników pieniężnych z największą niekorzyścią dla włościan.

Zwyczajnym zatem jest skutkiem w podobnych razach, że po długich i kosztownych procesach grunt włościański sprzedany być musi w drodze przymusowej licytacji, w którym to razie majorat najstarszemu synowi zastrzeżony, nie przynosi mu żadnej korzyści, a całemu rodzeństwu stratę.

W najlepszym zaś razie zachodzi ten wypadek, że syn najstarszy nie będąc w możności splacić swego młodszego rodzeństwa, przypuszcza go do wspólnego użytku z ojcowskiego gruntu. Czego nie uznaje ustawa, to wchodzi ogólnie w zwyczaj, którego nie usunąć nie zdola.

Użytkowanie to jednakże, skoro nie jest na podstawie pewnej oparte, wprowadza w niepewność posiadacza, szkodliwą dla krajowego gospodarstwa; a przystem przy dalszych zmianach własności przez śmierć najstarszego syna, wprowadza największe zawiąkanie w stosunkach własności, a z niem i niepewność wszelkiej posiadania, niestanę spory, na csem cierpi powszechna moralność i gospodarstwo krajowe.

Już te powyższe wyliczenia, które w szupłych zarysach wykazują niekorzyść z utrzymania zasady majoratów w sukcesji włościańskiej, przemawiają dostatecznie i czynią pożądanym jak najręchlejsze zniesienie tych majoratów a wprowadzenie wszystkich, powołanym na wstępie ces. król. patentem zapowiedzianych zmian.

(Wydział krajowy wypracował projekt o dziedziczeniu gruntów włościańskich i zapewne wniesie go na przyszłym sejmie. Lecz Wydział krajowy, o ile dowiadujemy się, oświadczył się za zachowaniem majoratów. Jestto kwestja bardzo ważna, w której tak światli gospodarce jak i prawnicy, mianowicie notariusze dla swych częstych styczności z ludem w sprawach podobnych w dziennikach głos podnieść i rzecz wyświecaćby powinni; p. r.)

## Przegląd polityczny.

**Austria.** Reskrypt cesarski jako króla węgierskiego, zwolujący sejm peszteński na dzień 10. grudnia r. b., ogłoszony został najsamprzód w urzędowym peszteńskim dzienniku węgierskim *Szürögöny* a nie w *Gazecie Wiedeńskiej*. Reskrypt ten opiewa dosłownie jak następuje:

„My Franciszek I. itd. itd. Ożywieni szczerem życzeniem ojcowskiego serca naszego, uszczęśliwienia ludu naszego pragnącego, ażeby przez dom, a nie tylko prawo ale i obowiązek poznania trybu życia osób, z którymi styczność mieć może. Do niego należy wyczepianować dzieci czy umięja po moskiewsku, jakiego usposobienia jest cała rodzina dla cara, jego rzeczą przestrzegać i pilnować, by nie mówiono po polsku, on ma namawiać do prawosławia, zabierać książki polskie a dawać moskiewskie i egzaminować, czy je uważnie odczytano itp.

Niepodobna nieprzyjaźń takiego jegomości, gdy z tytułu sąsiada lub niby to w jakimś zmyślonym interesie przychodzi szczerze, bo każdy, kto obojętnie przyjmie bratczyka, lub na kim tenże owoc swych trudów nie spostrzeże, może być pewien, że wyższa władza zawiadomiona będzie, bo to obowiązek członków bractwa, a „niebiahonamierennych“ czekają grzywny, sekwestra, konfiskaty i wygnanie. Przebąkują coś nawet o ogólnem wywłaszczeniu wszystkich osób polskiego pochodzenia, jak nas tu nazwują; ale o tem potem.

Już za zasadę przyjęto, że każdy wyraz bratczyka nie podlega wątpliwości, jestto wyrocznia, święte słowo. Wyższe klasy ludności jeszcze jakoś łatwiej usunąć się potrafią i obronić wpływowi tych narzeczonych szpiegów-opiekunów, ale mniej zamożny i wykształcony wielką mieć będzie pokusę.

Z góry liczą na pomyślny i rychły skutek postulatnictwa czcigodnego bractwa, bo na samej Litwie budują przeszło 300 nowych cerkwi w miejscach, gdzie nie ma wcale prawosławnej ludności, chociażby z dawnych unitów pochodzącej. Wszystkie filie katolickie po wsiach kasują. Liczbe parafii katolickich zmniejszają mają o połowę. Żaden proboszcz nie może mieć więcej wikarych jak tylko jednego.

Lecz nie tylko swoich do nadzoru mają agentów w członkach bractwa, ale każdem właściciel domu zobowiązany jest musiał własnoręcznie podpisem, że zawiadomi natychmiast policję o każdym nowonarodzonym. Za chrzest odbłądka rzymsko katolickiego, przy którym winien się znajdować agent policyjny, nałożono takę za chłopca 10 a za dziewczynkę 5 rs. Kto zaś zgodzi się ochrzcić dziecko na prawo-sławnie, nie tylko nie płaci, ale dostanie, jeżeli zażąda 25 rubli, a w każdym razie pozyska protekcję. Wielka to pokusa wśród panującej nędzy w klasie biedniejszej. (D. n.)

królewską inaugurację Naszą, w duchu praw egzystujących odbyć się mającą, ściślej jeszcze związany był węzeł miłości, łączący nas z Naszymi ukochanymi Węgrami, otwieramy znów pole, na którym z stanami i deputowanymi państwa radzi i zbawienne prawa utworzyć możemy, przede wszystkim o stosunkach wzajemnych krajów do korony wiekopomnej pamięci przedka Naszego św. Szecepana, należących, o sprawiedliwym, słusznym i dlatego trwałym załatwieniu wiszących kwestyj prawa publicznego, do zmienionych na nowo stosunków zastosować się mającego, tudzież o pogodzeniu konstytucyjnych praw Węgier naszych z koniecznymi wymogami bytu i potęgi państwa naszego.

„W tym celu, i ażebyśmy po zszęśliwym załatwieniu powyższych kwestyj wstępnych o licznych, ważnych i żadnej zwłoki nie dopuszczających prawnych przepisach, w łaskawym reskrypcie Naszym, zwołującym z dnia 14. lutego 1861 roku wskazanym, i o innych, podniesienia szczęścia, poparcia interesów duchowych i materialnych, pomozienia powszechnego dobra kraju dotyczących, z wiernymi stanami i deputowanymi ukochanych Węgier Naszych, według życzenia ojcowskiego serca Naszego naradzać się mogli, zwołanie i ogłoszenie powszechnego sejmku, z pomocą Bożą przez własną Naszą osobę w królewskim mieście Naszym Peszcie utworzyć i kierować się mającego, na dzień 10. grudnia, jako na drugą niedzielę adwentową, 1865 roku, postanowiliśmy. Dla tego nakazujemy Wam niniejszem, ażebyście w miejscu wskazanym i w czasie ustanowionym, przez deputowanych, których na zasadzie artykułów prawa z roku 1848 o wyborach z waszego łona jako mężów właścicielskich, pokój i spokojność milujących, wybrać, i wysłać obowiązani jesteście stą, którzy stawię się mają na rzeczonym sejmie, ażeby tam z innymi pałatami i baronami państwa, tudzież ze stanami i reprezentantami królestwa Naszego węgierskiego i części z niem złączonych, najłaskawsze zamiary i propozycje Nasze jedynie ku zbawieniu, utrzymaniu i pomysłności kraju zmierzające usłyszeli, i nad niem obradzali, i to za powinność swoją uważali. Zresztą zostajemy wam przychylni z cesarsko-królewską łaską Naszą.

„Dan w mieście Naszym stołecznym i rezydencjonalnym Wiedniu, w Austrii, dnia 17go września 1865 r. Franciszek Józef. m. p. Jerzy Majlath m. p. Jan Barthos m. p.“

Manifest cesarski sprawił w Węgrzech wielkie wrażenie. Telegramy z Peszu donoszą, że przyjęto go z radośnym zapalem. Gdy na walnem zgromadzeniu magistratu odczytano reskrypt królewski, zwolający sejm, zatknęto na ratuszu chorągiew narodową jako oznakę wdzięczności. Ogromnie ucieszył się Pesz przyrzeczeniem, że cesarz osobiście sejm zgał. Słychać że cesarz kilka dni w Peszcie zabawiał.

Praga dzienniki nrywały manifest cesarski z równym zapalem jak i dzienniki peszteńskie. Praska rada gminna postanowiła obchodzić uroczystości dzień 20. października jako rocznicę wydania dyplomu.

Na giełdzie wiedeńskiej zrobił artykuł *Gen. Corresp.* względem nowej pożyczki, o którym korespondent nasz wczoraj pisał bardzo dobre wrażenie.

Z uwagi na zwołanie sejmku uznał tawernik królewski za rzecz potrzebną utworzyć przy namiestnictwie węgierskim osobną komisję prawnopolityczną i osobny prawnopolityczny departament sejmku krajowego. Tawernik będzie prezesem tego departamentu, a członkami jego zastępcą prezydenta Bartal i czterech radców namiestnictwa.

Projekt sprzedaży Wenecji poruszyły znowu dzienniki, mianowicie pierwszy *Times* podniósł ten projekt na nowo. Propozycja miała wyjść od Jen. Lamarmory, a jak pisał *Gazeta Kolońska* i *Daily Telegr.* ofiaruje rząd włoski Austrii 400 milionów guldenów. Włochy, zdaniem powyższych dzienników, poniosłyby chętnie ofiarę taką, a Austria tak ze względów finansowych jak i politycznych powinna ją przyjąć. Dzienniki wiedeńskie występują przeciw tym propozycjom sprzedaży Wenecji, i nie wierzą najnowszemu doniesieniom, według których ma cesarz Napoleon w krótkim czasie zrobić w Wiedniu także ze swej strony propozycję względem odstąpienia Wenecji.

Plan reorganizacji politycznej Wyższej Austrii jest już wygotowany i przez ministra stanu przyjęty. Tak samo i plan reorganizacji Tyrolu jest już gotów.

Krajowe dyrekcje skarbowe mają być zwiniete. Hr. Larisch wzywał w tym celu do Wiednia naczelników tych dyrekcji, a niektórzy z nich mieli się sami ze względów oszczędności za zwinieniem dyrekcji krajowych oświadczyć. W Węgrzech mają ustać czynności dyrekcji finansowej już z końcem roku bieżącego, a dziającą dyrekcje powiatowe mają otrzymać obszerniejszy zakres działania i nazwę „inspektoratów“.

**Francja.** Można obecnie rządowi francuzkim wiele zarzucić, więcej może, niż z wyjątkiem Prus i Moskwy, któremu innemu w Europie, ale też przynajmniej ma zasługę, że nie daje się Francuzom ludzi. W jednej z ostatnich korespondencji z Paryża doniesiono nam o wiadomości, puszczanej w *Tempsie*, że w rocznicę bitwy pod Jeną d. 14. października, ma cesarz wrócić niektóre z zabranych Francuzom swobód. Na to odpowiada *Monitor* z d. 22. bm.: „Dzienniki poważają się zuchwale, zapowiadając zmiany co do osób i spraw rządu, i posuwają się nawet do naznaczenia 14. października jako dnia, w którym to się ma spełnić. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że pogłoski te nie mają żadnej zgody podstawy i z złej woli są zmyślone.“ — Rzecz dziwna, że *Monitor* zwlekał przeszło tydzień z tą odpowiedzią.

**Anglia.** *Morning Post* zaprzecza aby rząd amerykański wspierał sprysiężenie fenickie, na które jeszcze przed dwoma laty Seward uwagę rządu angielskiego zwracał. Teraz w najnowszych czasach powtórzył rząd amerykański swoje ostrzeżenia, a i prezydent Johnson jest także przeciwnikiem Fenianom. *Newyork Times* utrzymuje, że z wyjątkiem Irlandczyków jest cała ludność amerykańska przeciwna wojnie Ameryki z Anglią. Irlandczycy w Ameryce są jednak w ogromnym ruchu. Bractwo fenickie w Illinois wydało odezwę do narodu amerykańskiego, w której mówi: „Nasi bracia w ojczyźnie są daleko lepiej zorganizowani, niż którykolwiek z ucisnionych narodów. Dzień ustanowienia własnego rządu narodowego zbliża się. Armia 200.000 ludzi złożyła już przysięgę, popierać wiernie oficerów amerykańskich i irlandzkich. W milczeniu wkraczają oni do Irlandji, aby wziąć w rękę kierunek sprawy. Potrzeba jeszcze tylko broni i pieniędzy.“

**Serbia.** Książę Michał idąc w ślady księcia Kuzy, wydał amnestję dla wszystkich więźniów politycznych, oskarżonych o zbrodnię stanu a wziętych w proces Majstorowicza. Między więźniami uwolnionymi znajduje się także prezydent najwyższego trybunału Filipowicz i ci radey, którzy wbrew rozkazom księcia i ministra sprawiedliwości stosownie do istniejących ustaw uwolnili obżalowanych dla braku dowodów, i z tego powodu jako współwinni oskarżenia i skazani zostali. Majstorowicz i jego towarzysze byli skazani za utworzenie spisku w celu obalenia księcia Michała i przywrócenia rządów ks. Aleksandra Karageorgiewicza. Utrzymują, że akt amnestji został wydany w skutek skazówek, które przesłano księciu Michałowi jak i księciu Kuzie z Paryża.

**Ameryka.** Doniesienia z Nowego Jorku z dnia 10. b. m. mówią: Konwent republikański kraju Minnesota domaga się użycia środków na obalenie monarchii w Meksyku. Pod Matamoras Juaryści zatrzymali wysyłkę wojsk cesarskich i pobili. Juaryści, którzy zajęli chwilowo Tehuacan, rozpisali tam pożyczkę przymusową. Izba handlowa nowojorska zaprasza Johna Bright, aby przybył do Ameryki. Gubernator Kanady udaje się do Europy.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn d. 19. września.

(B) Długo w Irlandji głuche panowało milczenie. Ani dzienniki, ani zebrań, ani pisma ulotne, nie przypominały żalów, jakie Odonel wyrzucił w parlamencie, i które pisma publiczne roznosiły po świecie. Zdawało się, że wraz z gonem tego wymownego trybuna, zginęła nadzieja dla Irlandji i że kraj ten uciśniony przyzwyczaił się do jarzma.

Nagle, po naradach dwukrotnych, ministerjum angielskie wysłało flotę na brzegi Irlandji, wybija drzwi w mieszkaniu dziennikarzy opozycyjnych, więzi podejrzanych, dwa miasta oddaje pod rząd wojskowy, i zdumionym angielskim donosi, że odkryto wielką, niebezpieczną konspirację tak nazwanych Fenian. Szczęśliwie podług pierwszych wiadomości, mieli mieć zorganizowane wojsko. okręta i bogate fundusze, w celu oderwania Irlandji od Wielkiej Brytanii i utworzenia rzeeczypospolitej wolnej i niepodległej.

Przebiegliśmy celniejsze pisma londyńskie, w żadnym nie znaleźliśmy dokładnego, gruntownego opisu powodów, nadzwyczajnej, potężnej rozgłoszonej konspiracji, której ramiona w Irlandji, a ster w Ameryce.

Irlandja w łonie swym posiada wszystkie żywioły swobody i dobrego bytu. Grunta urodzajne, rzeki spławne, lud pracowity. Ale stosunki posiadaczy do pracowników przedstawiają wzór nadużycia i ucisku. Kiedy bogaci dzielnicy nie wiedzą co robić z zwierzyzną, co im służy za zabawkę, robotnicy literalnie umierają z głodu. Biada przywiezionemu do rozpaczy, jeśli miał zabić kuropatwę lub królika.

Przeliczyliśmy dzieła ekonomistów angielskich, śledzimy jaki środek znaleźli, aby zapobiedz głodowi, gdyż? Z smutkiem musimy oskarżyć ich najslawniejszych, najulubieńszych autorów, że się odznaczyli samolubstwem i brakiem elementarnych wiadomości. Zaczęwszy od Maltusa aż do Bentama, żala się na powiększającą się ludność, i nie znaleźli innego środka, tylko w wywieszenie zgłoda i chłodu, przesłanie ich do kolonij.

Przyznać musimy, że w tych dniach powołano do parlamentu ekonomista p. Mill, w kilku stronach na końcu swego dzieła dał wierny rys poszukiwań francuzkich. W tych kilku stronach obalił wszystko, czego bronili i co chwalił w dwóch tomach poprzednich.

Otóż z tego błędu ekonomistów, z tej nieumiejętności, wyrodziło się stowarzyszenie.

Zgłodniałym Irlandczykom, bez przytulki i chleba, rząd angielski ofiarował bezpłatny przewóz do kolonij. „Nie możecie tu żyć, mówili im ministrowie, idźcie żyć gdzieindziej.“ Poszli za radą ekonomistów. Zapomnieli o tem, że człowiek nie tylko żyje chlebem, ale i uczuciami. Irlandczyk opuszczał ziemię co mu nie miała za pracę oddać chleba, ale w sercu zachował śmiertelny żal do władzy, co jednym zapewnia miliony, zbytki, ordynacje, a co pracujących skazuje na wygnanie. Opuszcili rodziną ziemię, ale zamiast udać się do angielskich kolonij, jedni przybyli do północnej, inni do południowej Ameryki. Wielu praca i przemysł wzbogaciły. Wielu zaciągnęło się do wojska, a wszyscy przypominali sobie Irlandję, nieszczęśliwy kraj rodzinnny. Ta emigracja nie liczyła się na sta, tysiące, ale na krocie. Irlandja co

miała ośm, dziś ma ledwie 5 milionów mieszkańców. Wygnani i wzbogaceni w kraju wolnym Irlandczykowie, nie zapomnieli o ucisnionych braciach, pozostałych w kraju. Zawiazali stowarzyszenie Fenian, w nadziei, że przy pomyślnych okolicznościach potrafią ojczyznę swoją oswobodzić.

Przygotowania niedojrzały, pożądane okoliczności nie nadeszły. A ministerstwo angielskie, co obrzymiami rozporządza siłami, uprzędiło wybuch i na długi czas zniweczyło usiłowania nieprzychylnych mu stowarzyszeń. Ale nadużycie władzy, błędy ekonomistów, niesprawiedliwość i nierozum, jakie się objawiają w urzędzie stosunków kapitału i pracy, przyniosą z czasem gorzkie owoce, które mogą zachwiać potęgą wielkiej Brytanii.

Ze źródeł najpewniejszych okazuje się, że stowarzyszenie Fenian w Stanach Zjednoczonych liczy około 500.000 członków, fundusz ich dochodzi do sześciu milionów franków. Każdy Irlandczyk czy majątny czy ubogi, ma sobie za obowiązek zapisać się do stowarzyszenia Fenian, i składa nałożony dobrowolnie podatek. Około 30.000 członków zapisało się w Irlandji, a niektóre pisma zapewniają, że liczba przysiężonych do miliona dochodzi.

Kobiety biorą także udział i zakładają łoża. Odezwa komitetu dyrygującego w mieście Censinnati, dokładnie myśl stowarzyszonych objawia:

„Rozeumiemy na ołtarzu Irlandji ogień wolności. Niech synowie Irlandji, gdziekolwiek się znajdują, w którejkolwiek części świata przebywają, niech z bronią w rękę wracają na ojczystą ziemię, aby się pomścić na Anglii za wielką tyranję.“

Jak wyżej opowiedziałem zreżymy gabinet londyński, uprzędił ruch, i na pewien czas wstrzyma wybuch, co groźną zaczynał przybrać postawę.

Zapytacie, jaki w Londynie wywarły skutek najście drukarni dzienników, i więzienie domniemyanych przywódców w Dublinie, ogłoszony stan oblężenia w Kork i innych miastach. Może temu nie zechcecie wierzyć, ale zwycięstwo konia francuzkiego, pana Lagrange w gonitwach, które tu miały miejsce przed kilku dniami, daleko więcej kupców londyńskich wzruszyło. Spią oni spokojnie, przekonani, że ich ulubiony lord Palmerston, jeśli tego będzie potrzeba, wysadzi w powietrze Dublin i Kork, byleby spokojność utrzymał. Papiery na giełdzie nie spadły.

Wspominając imię szanownego lorda, muszę dodać, że rozchodzi się pogłoska, jakoby znuzony, pochylony wiekiem i słabością, obiecał się od spraw publicznych usunąć. Mówią nawet, że ma go zastąpić lord Granville. Przyzwyczajeni do dyplomatycznych figlów starego lorda, czekamy potwierdzenia tych pogrózek.

Pomiędzy robotnikami francuzkimi i angielskimi zaczyna panować pewna solidarność i uczucia braterskie. Londyńscy robotnicy odwołują paryżkich, paryżcy londyńskich. W tej chwili robotnicy w litografiach we Francji są w zmwowie (coalition), dla utrzymania podwyższonej płacy. Robotnicy angielscy oszczędzają grosz wdowią wysyłają robotnikom w Paryżu na fundusz, zebrały ze składek dobrowolnych, aby ci dłużej mogli zmwowę utrzymać. Bez zawodu z tej solidarności, z tych uczuć braterskich, zbawienne wypłyną owoce. Ale jak to trudne zadanie! Kiedy litografia w Paryżu zamyka warsztaty, litografia londyńska podwaja liczbę robotników. Jakby łatwo było zarządzić zmwowem przez postanowienie sądów polubownych, złożonych z reprezentantów pracy i kapitału.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Rada miejska rozpoczęła wczoraj swoje posiedzenie o godzinie 7mej od wysłuchania protokołów z dwóch poprzednich posiedzeń. Przewodniczący zawiadomił, że p. Kajetan Jabłoński do czytelnika w św. Łazarza ofiarował 27 tomów rozmaitych dzieł. Zaraz po uchwaleniu względem założenia tej czytelnika dla ubogich i kalek wezwaliśmy publiczność do akładania książek. Dziś powtarzamy wezwanie; jestto rzecz ludzkości, nieszczęśliwym oświadczyć przynajmniej tym sposobem ostatnie chwile życia.

Dalej zawiadomił przewodniczący, że reskryptem z d. 9. bm. ministerstwo stanu zezwoliło na wybory do nowej rady miejskiej, mającej pozostać w czynności aż do nowej organizacji gminnej. Wybory mają się odbyć na podstawie ordynacji wybornej z r. 1849. Prezydent magistratu poczynił już wstępne kroki do jak najprędszego wykonania wyborów. Mianowicie zażądał spisów z urzędu podatkowego. Zawsze jednak przygotowania zabiorą do 3 miesięcy czasu, co bez wątpienia powinno terazniejszej Radzie posłużyć do załatwienia wszystkich zaległych spraw, a w najglówniejszej mierze do uchwalenia statutu miejskiego, by zaraz po zebraniu sejmku mógł być przedłożony. Zarzucamy słuszenie biurokracji, iż przewleka sprawy. Terazniejsza reprezentacja miejska powinna być wolną od podobnego zarzutu, który tu i ówdzie daje się słyszeć.

Zawiadomił również p. Kröbl, że do komitatu sanitarnego dla zapobieżenia cholery, w namiestnictwie utworzonej, delegowano radnych dr. Maciejewskiego i dr. Rodakowskiego; do komitatu zaś miejskiego, który z tej samej przyczyny ma urzędować pod przewodnictwem pana burmistrza i współdziałaniem fizyka miejskiego dr. Mosinga, wybrano siedmiu radnych: pp. Maciejewskiego, Rodakowskiego, Millereta, Szwe dzickiego, Orensteina i dwóch Koliszarów.

Z porządku dziennego przyjęto w trzecim odcycie statut dla szkoły przemysłowej z od-



miana §. 12, aby wstęp do muzeum tejże szkoły był w pewnych godzinach i dniach wolny dla publiczności.

Zatwierdzono dalej: wypuszczenie propinacji na Pasiakach miejskich za czynsz roczny 350 złr. 50 kr. na lat trzy, tudzież wydzierżawienie 10 morgów i 1275 sążni gruntów miejskich tamże p. Wincentemu Wilczyńskiemu za rocznych 24 złr. na lat sześć.

Trzy następne sprawy przypomniły nam wpływ władz rządowych na sprawy gminne. Namiestnictwo „zatwierdziło“ wiadomą umowę miasta z p. Lesniewiczem względem szkoły gimnazycznej, i polecił dyrekcjom szkół tutejszych wybór uczniów, mających korzystać z umowy, którą zrobiono jeszcze w kwietniu, a która nie weszła dotąd w wykonanie dla interwencji namiestnictwa, jak gdyby magistrat sam nie mógł wprost znosić się z dyrekcjami szkół w rzeczy tak prostej.

Druga sprawa tyczy się nakazanej magistratowi przez namiestnictwo, wypłaty remuneracji katechetom i nauczycielkom niektórych tutejszych zakładów, które nie są miejskimi. Na rekurs podany w tej mierze z magistratu dnia 30. maja odpowiedziało namiestnictwo, że kwestję bierze pod rozbiór, lecz do rozstrzygnięcia musi miasto płacić. Rada uchwaliła wczoraj zrobić jeszcze raz przedstawienie z dowodami, iż w tym razie rekurs ma moc wstrzymującą. R. Wild z naciskiem wyraził się za koniecznością unikania precedencji szkodliwych na przyszłość.

Trzecia sprawa tego rodzaju tyczy się gruntu pod l. 352 1/2 kolo św. Antoniego, zakupione go przez miasto pod budynek dla szkoły tamtejszej, która dotąd musi się mieścić w niedogodnym miejscu. Do zakupu tego gruntu winien w 1/2 konkurować także fundusz religijny. Władza obwodowa traktuje tę rzecz już 8 lat, a korespondencja odnośnie wynosi już stosy papierów. Dla zakończenia jej uchwaliła Rada na wniosek sekcji: przyjąć na gminę tę 1/2 ceny kupna pod warunkiem, jeżeli grunt ten rzeczywiście użyty będzie pod szkołę (gdyż i w tym względzie władza obwodowa ma rozmaite skrupuły sanitarno-policyjne) i z zastrzeżeniem konkurencji funduszu religijnego przy budowie domu szkolnego.

Wszystkie reskrypta od władz rządowych czytane przy tej sposobności, są po niemiecku, jak zwykle, a tłumaczenie ich ustne wiele czasu zajmuje.

R. Pfeiffer rozpoczął zdawać sprawę z projektu wycięcia linii akcyzowej poza Pasiaki, i kończył prawie, gdy odkryto, że nie stało kompletu w sali; posiedzenie zamknięto więc o godzinie 1/2 9.

Kronika.

— Arcyksiężu Albrechtowi przedstawiali się wczoraj oprócz wojskownicy także naczelnicy władz jako też dziesięciu delegatów z Rady miejskiej w strojach polskich. Arcyksiężę przyjął ich łaskawie i rozmawiał z nimi uprzejmie.

— Spis 10ty przedptacieleli na dzieła pośmiertne Juliusza Słowackiego. (Przez księgarń braci Jeleniów w Przemyslu) do dnia 22. września 1865: Bronisława Bajer 1, Alexander Bartmański 1, Julian Kolačzkowski 1. Razem 3, a z wykazanymi w poprzednim spisie 142, czyni ogółem 145 egzemplarzy.

— (W spisie 9tym zaszła pomyłka: nie 145 lecz 142 egzemplarzy stać powinno.)

— O Cholerze coraz mniej wiadomości z Włoch i Turcji. Częstsze choć niedokładne są teraz doniesienia

o jej pojawieniu się na wschodzie Europy. Donoszono o wypadkach cholery na Kaukazie, a nawet na Ukrainie. U nas dotychczas nie ma pod tym względem żadnego niebezpieczeństwa, na wszelki jednak przypadek poczyniły władze miejskie niektóre przygotowania, aby tego niemiego gościa nie przypuścić a przynajmniej jego zbytniemu rozgospodarowaniu zapobiedz. Donoszą nam jednak o licznych wypadkach tak zwanej choleryny, która mianowicie na wsi w niektórych okolicach panuje. Wspominamy o tem, bo nas upewniano, że skutecznym przeciw tej chorobie środkiem, ma być Balsam Veteriniego.

— Wykaz łaskawych i szlachetnych darów na odbudowanie klasztoru, cerkwi i szkół bazylikańskich w Buczacu, które na dniu 23. lipca br. srogim pożarem okropnie dotknięte zostały. Najprzew. ks. Hoppe infułat obrz. łac. z Przemysła 25 złr., Wny pan Baczowski dyrektor ruskiego teatru 23 złr. 14 1/2 centów, Wny br. Błażowski z Nowosiółki, przewieleb. ks. Kocowski pleban obr. gr. z Trybuchowic, i przewieleb. ks. Głowacki obr. gr. z Laszkowic po 20 złr., przew. ks. Orzechowicz dziekan obrz. łac. od parafian z Łopatyna 16 złr., Wny Orłowski z Połowiec, Wolański z Pauszówki, Szymonowicz z Krzywoliuki, Wna Karolina Sokółowska, J. W. hrabina Brzostowska z Babiniec, Wny Starzyński z Zadarowa, Cywiński z Osowiec, przewielebny Okoński pleban obr. gr. z Pauszówki, przew. ks. Ign. Kuleczycki obr. łac., szanowny klasztor żeński w Jazłowie, każdy po 10 złr. JW. hrabina Starzeńska z Mogielnicy 15 złr., Wny Czajkowski z Medwedowie 12 złr., Wny Antler z Sorok 6 złr., Wny Pięczykowski z Pyszkowice, przew. ks. Hryczyna pleb. ob. gr. i ks. Paweł Piłiński po 5 złr., Sławetna gromada Żabno 3 złr. 11 c., urząd powiatowy w Żabnie 2 złr. 50 c., ks. Głębocki ob. łac. z Czerwonogrodu i Wny pan Mroczkowski po 2 złr., Wna Mielnicka z Żyznomierza, przew. ks. Prześlakiewicz obrz. łac. po 1 złr.; razem 283 złr. 75 1/2 centów. W naturaliach ks. Poniński z Czerwonogrodu 25 złr., Wny Krzysztofowicz z Pyszkowice, Cielecki z Parchoy po 15 złr., Wna Matkowska z Jezierzan 12, ks. Mandyczewski dziekan ob. gr. z Żarwanicy 10, Wny Dąbrowski z Leszczanicy i Szczepański z Sokolowa po 5, ks. Nud ob. gr. z Skomoroch 4; razem 86 deków. Pszenicy, Wny Romaszkan z Józefówki i Romaszkan z Borakówki po 2 korce, Wny Bykowski 1; razem korcy pszenicy 5. Wny Jasiński 30 korcy wapna gaszonego.

Pożar. W Dobieszynie w powiecie krośnieńskim, wybuchł pożar dnia 12. bm. i spaliło się 13 domów włościańskich, karczma dworska wraz z budynkami gospodarskimi, wszystkimi zapasami zboża, sprzętami i narzędziami rolniczymi, tudzież odzież. Szkoda wynosi 17.000 złr., ogień miały zapuścić dzieci, bawiące się siarnikami.

— (L) Z Brzeżańskiego 22. września. (Podpalenie.) Wyczytawszy w „Gazecie Narodowej“ potwierdzające doniesienia o wykryciu autora listów i plakatów groźbnych podpaleniem, pospieszam z opowiadaniem bliższych szczegółów tego wypadku, który się wydarzył w Czortkowskim.

Nie wiadomo z jakiej przyczyny, żydzi powzięli podejrzenie, że groźby o których mowa, a może i czynne ich wykonanie pochodzi od nauczyciela w H., który pełnił obowiązek diaka przy miejscowej cerkwi. Donieśli więc o tem sądowi powiatowemu, lecz przedsięwzięte śledztwo dla braku podstaw spętało na niczem. Żydzi nie przestali jednak zwracać baczność oka na czczonego pedagoga i razu jednego, gdy tenże wraz z żoną siedł na przechadzkę spostrzegli, że dobywając chustki z zanzadza, wyrzucił przypadkiem jakiś papier z kieszeni. Podniosłszy go ujrzeni, że to był list zapieczętowany i z adresowanymi do adjunkta miejscowego, któremu pismo to natychmiast wręczono. Zawierało ono w dosadnych bardzo wyrazach groźby dla pana adjunkta z powodu, że śledził za podpalaczami z tym dodatkiem, że trudy jego są bezowocne, gdyż jak paliłszy tak palić będziemy, a ty i... będziesz wisiał.

Na podstawie tego faktu zarządzono rewizję w domu nauczyciela, przy której znaleziono kilka plakatów

przygotowanych jak się zdaje do przyklepania na ulicy, a groźbą miasteczku pożarem. Pismo ich, również jak pismo listu doręczonego panu adjunktowi, zgadzało się się z pismem pani profesorowej, która która wraz z małżonkiem bezzwłocznie została uwieczniona. Dalsze badania wykryły jeszcze pięciu współników, proces toczy się dalej.

Sprawa pożaru w Wiśniowicy, o którego schwyłtaniu „Gaz. nar.“ doniosła, szczególnym trafem dostał się w ręce sprawiedliwości. Był to jakiś chłopak obdarły, który przed laty służył u jednego gospodarza w Wiśniowicy. Widziano go włoścziego się po mieście pół godziny może przed wybuchnięciem ognia, i przypadkiem zauważono, że miał dropie pióra za kapeluszem. To go wydało. Podłożywszy bowiem ogień w komórkę żydowskiej, uknął prosto do gospodarza, u którego dawniej służył, i począł w najlepsze młócić opepm. Gdy się ogień pokazał, przybiegł na ratunek z konewką, ale już pierwszej znalazłszy w komórkę pióra, które mu tam było z kapelusza wypadło. Uwieczniono go natychmiast i wzięto do protokołu, przy którym zeznał najprzód, że zapalając cygaro wznicił przypadkiem pożar i uknął, bojąc się odpowiedzialności. Gdy to zeznanie dla zbiegu innych okoliczności było fałszywym, badano go ściśle, w skutek czego przyznał, że podłożył ogień umyślnie, ale tak sobie z fantazji, żeby widzieć płomień. Przy dalszym śledztwie wyznał nakoniec, że był namowionym do podpalenia, lecz co do osoby, która go namowiła, zeznania jego tak są sprzeczne, że mimo najgorliwszych usiłowań sędziego, dotychczas nie docieczono prawdy.

(S.) Teatr polski. Śluby panięskie odegrane we środę nie bardzo wieluściągnęły jak na pierwszy raz widzów, chociaż wbyłoby się komedję, dosyć dobrze odegrano. Szczególniej odznaczył się w roli „Gucia“ pan Wilkoszewski, który zastępował pana Miłaszewskiego; z tej przyczyny pochwałami bardzo ten postępek, bo p. M. nie może wcale w tej roli dorównać panu W.

Na drugim przedstawieniu Płochociści ukaranej, komedji Korzeniowskiego, jeszcze mniej liczenie zebrała się publiczność, chociaż ani pora ani pogoda wcale przeciwnie nie sprzyjała. W sztuce tej są dwie role popisowe. Jedną jest rola garbatego hrabiego, milio. nowego pana, człowieka który jest przekonany o swojej szkaradnej powierzchowności, człowieka rozumu. Rolę tę z dosyć dobrym powodzeniem odegrał p. Linkowski, chociaż naszym zdaniem powinno być w grze jego więcej ironii i humoru, i niewpoinien był okazywać zaraz z początku niezadowolonia z samego siebie. Drugą rolę popisową jest pani Adamowa, którą odegrała panna Wenclówna bardzo starannie, lecz w ostatniej scenie czwartego aktu, za mało w grze jej było siły. Na powszechne uznanie zasłużyła gra swoją pani Nowakowska w roli „Kasi“; rola ta przypada do jej indywidualności, w grze p. N. było tyle rzadnego uczucia, tyle przebiegło się spokoju duszy, że najobojętniejszy słuchacz przejść się musiał. Pan Kalcicki w roli „Karola“ grał wcale dobrze, p. Królikowski zaś całkiem nie pojął swojej roli. „Hrabia Łęcki“ jest to trzpiot nad trzpioty, wesoły, dowcipny, drwący z wszystkiego, niewierzący w miłość, i dopiero później gdy się zapał w jej siła, traci wesołość i humor; w rozmowie z hrabią powiada przecież, że na płaz i smutek patrzeć się nie może. Pan Królikowski zaś był od samego początku człowiekiem znudzonym i zgnębnym, i dla tego, gdy miał być zakochanym, w grze jego żadnej zmiany nie było widać.

Odegranie reszty ról nie psuło całości.

Ostatnie wiadomości.

Na niektóre pytania, wywołane manifestem i patentem cesarskim, udziela wiedeńskie biuro prasowe w ministerstwie stanu, następujące, jak

donosi jeden z korespondentów *Neue fr. Presse* objaśnienia:

- 1) Rada państwa nie jest rozwiązana.
2) Sejmny nie będą miały swemi uchwałami czysto doradcami rozstrzygać kwestji praw publicznych. Lecz rezultat układów z Węgrami i Chorwacją będzie zapewne przedłożony umyślnie do tego zwołanej Radzie państwa.
3) Fikcyjne rozróżnienie ściślejszej i pełnej Rady państwa skończyło się. W miesiące pełnej Rady państwa ma być ustanowione rzeczywiste ciało centralne dla traktowania spraw wspólnych. Najważniejszą i rozstrzygającą jest definicja tych spraw wspólnych.
4) Jeżeli rozbiją się układy z Węgrami, nateczas zachodnim krajom koronnym konstytucja ich pozostanie zapewniona.
5) Komisja kontroli długów oparta na osobnej ustawie, nie będzie zniesiona.
6. O konstytuowaniu sejmu weneckiego nie ma myśli na razie. Statut wprowadzić gotów, ale będzie zrewidowany; jestto wszakże rzeczą przyszłości, i ostatnia z kwestyj, do której zależnienia weźmie się hr. Belcredi.

Nie potrzebujemy dodawać, że większa część tych punktów (osobliwie 2. o sejmach) należy do rzędu życzeń dzienników centralistycznych, a *Neue freie Presse* kładzie je nielubnie między mniemane objaśnienia jakoby biura prasowego. Stara *Presse* dowiaduje się, iż sejm krajowy mają wysłać po dwóch delegatów do rady, która w Wiedniu rozstrzygać będzie o propozycji węgierskiego sejmu.

Jak piszą z Wiednia, zamierza rząd wszystkich dotychczasowych redaktorów gazet urzędowych, którzy służyli systemowi Schmerlinga, usunąć. Początek zrobiono z redaktorem urzędowym *Wiener Zig.*, panem Schweizerem, który ma być pensjonowanym. *Klf. Zig.* pisze że go już pensjonowano.

Sejm chorwacki, który miał się zebrać 9. października, zostanie według najnowszego reskryptu dopiero 12. listopada otwarty.

Skład 76 bomb Orsinię odkryły władze austriackie w jednym domu miasteczka Mestre w Wenecji.

*Neue fr. Presse* donosi, że osobnym pismem odrębnym arcyksiężę Karol Ludwik ma być mianowany alter ego cesarza w czasie kilkutygodniowej teoż nieobecności w Wiedniu. O projekcie wszakże jakiejś dłuższej podróży cesarskiej nie wiadomo.

Pogłoska, że cesarz Napoleon mimo cholery zamierza odwiedzić Maraglię, wywołuje w Paryżu wielkie zdziwienie. Bogaty handlarz zboża Darbley, deputowany do ciała prawodawczego, ma zostać senatorem, a na jego miejsce ma wystąpić p. Ganesco, redaktor dziennika *Europe*, naturalizowany Francuz, jako liberalny kandydat z departamentu Seine et Oise. W Tulonie grasuje cholera okropnie. Przeszłej niedzieli użyto galerników do grzebania umarłych.

*Bank- und Handelszeitung* donosi: „Pobyt Erlangera w Wiedniu ma głównie na celu wywiedzieć się, czy Wenecja jest tak dobrze na sprzedaż jak Lauenburg; za Erlangerem stoi Fould; pobyt p. Erlangera ma z austriackim planem finansowym i układami o kolej żelazną tylko drugorzędną, uboczną styczność.“

Paryżki korespondent w *Indep. belge* utrzymuje, że cesarz Francuzów studjuje w Biarritz gruntownie politykę pruską, i że gani jak najmocniej umowę gastejską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ministerjum wojny rozpisalo w drodze wolnej konkurencji dostawę 15.000 par trzewików, pół butów, butów utraconych z cholewami i ciżmów, częścią gotowych częścią przykrojonych. Oferty należy podawać albo wprost do ministerstwa wojny w Wiedniu, albo do jenerałnej komendy krajowej najdalej do dnia 31. października br. Nasze stowarzyszenia wszelkie mogłyby wyczerpanie podjąć się dostarczenia jednej części tego obuwia, na przykład butów utraconych.

Zbiory w Anglii wypadły, wedle doniesienia jenerałnego konsula niderlandzkiego z dn. 11. bm. tak co do ilości jak i jakości niezadowolająco. Natomiast w Irlandji dobrze. Aby potrzebę Anglii pokryć aż do przyszłego zniwa, koniecznemi będą znaczniejsze niż zwykle dowozy z zagranicy.

Stan znajdujących się w obiegu drobnych pieniędzy papierowych. Ogólna suma drobnych pieniędzy papierowych, które znajdowały się w obiegu z końcem sierpnia 1865 wynosiła 2.577.976 złr.

(G) Z nad Seretu 22. września. W liście moim z dnia 9. bm. doniosłem mylnie, że kaskogusz od sześciu tygodni grasujący w Podkameniu, rozszerzył się do Sereda i t. d., bo dopiero teraz dowiedziałem się z pewnością, że ta zaraza jeszcze z początkiem wiosny gniedziła się skrycie w Seredu, zaś spowodowany nią pomór byłaby przypisywano zamotylozowaniu się tegoż w skutek przeszlorocznych, przesyconych wilgocią pastwisk; zaraza więc ta rozszerzyła się właściwie z Sereda najpierw do Podkamenia, a później w przeciwną stronę do Zatozic, z kąd się dostała do Blichu również jak do Werteki, do której to ostatniej wsi, powiadają, zawieziona została z wezną z owy kupionej w Zatozic.

Zapewniano mi, że dotąd w Seredu prawie cały rogaty inwentarz stał się ofiarą zarazy tej, w Zatozicz zaś dopiero w minionym tygodniu była ona mniej gwałtowną, w pomienionych zaś powyżej obydwu wsiach nie ma dotąd jak po cztery do sześciu obiejędzi włościańskich, nawiedzonych ksigoguszem, istnieje jednakże obawa, że zaraza ta na Blichu może stać się chroniczną, bo sanitarna komisja uznawszy nakoniec, iż grasująca tu cholera na było jest ksigoguszem połączonym z gangreną jst, nie miała nie przeciw temu, że wyznaczone miejsce do zakopywania padliny na przeciwcieglu Blichowi piaszczystym brzegu rzeczki, z której włościanie biorą pojdo dla swoich inwentarzy, i przez którą jak się to właśnie dnia dzisiejszego stało, padło od zarazy bydła do zakopania w bród przeciągane bywają.

Zastanowienia godną jest okoliczność, że pomimo ojcowskiej niemal pieczołowitości, wykonywanej przez wysoki rząd od tak dawną okolo rozwoju gospodarstw naszych w ogóle, a w szczególności okolo chowu żywych inwentarzy, do czego zmierzają utrzymywanie stadników rządowych, mnożenie rozporządzenia, jak np. puszczone w niepamięć rozporządzenia względem postupów chodzących bujaków, albo ogromne foliary rozporządzeń i ustanowień sanitarnych, również jak wprowadzenie soli bydłczej, sprzedawanej po znacznie niższej cenie, i pomimo wielu a wielu tym podobnych ustanowień i rozporządzeń — gospodarstwa nasze, a mianowicie u mniejszych gospodarzy wcale się nie podniosły, a chów żywych włościańskich inwentarzy, pozostając w pierwotnym stanie, w niczem żadnym niepszeł nie u-dowadnia.

(F) Wieden 22. września. Tutejsze stowarzyszenie przemysłowców (Verein der Industriellen) zezwala — jak wiadomo — przed kilku jeszcze miesiącami wszystkie Izby handlowo-przemysłowe monarchii do utworzenia jednego ciała centralnego, jakiejś centralnej Izby handlowo-przemysłowej — nakazałt ściślejszej Rady państwa. Nie mogłem się dowiedzieć, czy i w jakim duchu odpowiedziały na to Izby prowincjonalne, ale Izba lincka objawiła prawdziwie autonomiczne usposobienie, odrzucając pomysł wiedeński, a proponując natomiast odbywanie pojedynczych zjazdów handlowych, jakie od lat trzech zaprowadzono w Rzeszy.

Podaję dziś kilka słów o terażniejszym handlu skórami, który hurtem idzie dobrze, choć sucha pogoda mu nie sprzyja. Konsumentci wszakże zapostrzegają się na zimę Najbardziej pożądaną jest ciężka podszwa, i kosztuje 94 zł. cetrar. Krowia i tego ciężka ma także dobry obdyt. Tamtą placą po 95—110. druga — fabrykat wiedeński po 215—220. Surowe skóry mniej mają pokupu, głównie z braku kredytu. Najwięcej jeszcze pożądaną są ciężkie wołowe, mokre, które bezzwłocznie idą do garbari. Suche wołowe kosztują podług gatunku 48 do 52 zł. cetr. Surowe cielce dobrze odchoda wiedeńskie 110—12 zł. cetr. Debanke zaczynają już zwozić na targowicy. Tegoroczne 9—9 1/2; dawna prima 10.50—11 złr. cetrar.

(S) Lwów 22. września. (Sprawozdanie tygodniowe „Gaz. Lwów.“) Ceny zboża znowu podniosły się w tygodniu ubiegłym i partie na targ zwiezione tak tu jak i w innych znaczniejszych punktach handlowych Galicji, szybko przeszły w ręce konsumantów. W rzeczach handlowych trudno odgadnąć przyszłość i oznaczyć o ile jeszcze zmienią się ceny rozmaitych gatunków zboża, ale co do wywozu, ten według zdania spekulantów tutejszych dopiero w pierwszych miesiącach przyszłego roku mieć będzie miejsce. Spekulanci zbożowi we Lwowie myślą już o nabywaniu zboża dla Galicji z Węgier i sprowadzaniu na Dukle choćby pomniejszych partji żyta i pszenicy. Faktem jest, że teraz myśl sprowadzania zboża z Węgier zyskała zwolenników, ale e ile będzie korzystną to okaże najbliższa przyszłość. Dla galicyjskich posiadaczy gruntów dogodnym jest wobec tak anormalnych stosunków zająć stanowisko wycekujące i spokojnie przypatrywać się, z której strony okaże się dalszy obdyt handlowy. W każdym razie mają przynajmniej ty korzyść, że zapasy swoje spieniężą drożej jak w roku przeszłym. Ceny najlepszych gatunków pszenicy podniosły się w tygodniu ubiegłym do 7.80, na rachunek tutejszych młynów obdyt jest największy. Jęczmień sprzedawano po 3.90 do 4 złr. i obdyt był więcej ożywiony. Żyto 160 funtów wagi płacono po 6 złr. 29 c., i partje zwiezione rozebrano szybko. Ceny owsa były także same jak w poprzednim tygodniu a mianowicie 2.20 — 25 cent. Dostawy dla skarbu, które wynoszą miesięcznie około 5000 miary, utawiają obdyt, który cenę tego artykułu utrzymuje na stopniu tak niskim w porównaniu z innymi gatunkami zboża. Przesłki rzepaku powiększyły się znacznie w tygodniu ubiegłym tak tu jak i na wszystkich targowicach ku Krakowu położonych; ze Lwowa wywieziono do Prus 2.300 cetrarów. Tego artykułu wywieziono do Pragi 2.700 cetrn., do Parubitz 217 cetrn. Wyrobów mącznych śre-

dniego gatunku wysłano pomniejsze partie do Przemysła. Lnu, kuoopi i pakul wywieziono 25 cetr. do Krakowa, 14 c. do Wiednia, 201 c. do Pruchny, 74 c. do Berna, 87 c. do Bielska, 13 c. do Pragi, 21 c. do Hohenstadtu, 3101 do Prus. Szczególniej znaczne ożywienie widać w przywozie i wywozie wełny. Ze Lwowa wywieziono tego artykułu 291 cetr. do Wiednia, 361 cetr. do Olomuńca, 177 cetr. do Staudingu, 407 cetr. do Bielska i 724 cetr. do Prus. W kraju i zagranicą podnoszą się ceny wełny, w tygodniu ubiegłym ceny gatunków średnich podniosły się o 4 do 5 złr. Szmat wywożonych po większej części do Weiskirchen i Wiednia, wysłano z Tarnowa 350 cetrn. Ilość trzody chlewnej wyprowadzonej z Galicji w tygodniu ubiegłym, obliczając na 9000 sztuk. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczono do Lipnika, Olomuńca, Weiskirchen i Florisdorf, zapowiedziano w tym czasie 1300 sztuk.

Redakcja „Gaz. Lwów.“ oświadcza wczoraj z osobna co następuje:

„Uwaga naszego korespondenta, uczyniona przed dwoma tygodniami, jakoby zbiory tegoroczne w Galicji były lepsze niż średnie, wywołała w innych dziennikach liczne protestacje z rozmaitych okolic kraju, a szczególniej z Pokucia i Podola (Przemyskie należy także do tego i to głównie; P. r. „Gaz. Nar.“) Wobec tego spowodowani jesteśmy oświadczyć, że powyższa uwaga naszego korespondenta mogła się tyczyć tylko niektórych okolic w obwodach zachodnich. (O ile wiemy z doniesień własnych, nrodsz jaki taki zdarzył się tego roku tylko w malej części Tarnowskiego i Bocheńskiego i to w niektórych tylko gatunkach ziarna; P. r. „Gaz. Nar.“); „tendencji“ zaś żadnej w tem nie było, za to raczej sam prawdę i bezstronność naszego korespondenta. Charakter urzędowego nie mają nasze sprawozdania tygodniowe o obrotach handlowych, ani też w redakcji samej nie są układane.“

(A.) L. Kęty 18. września. Na dzisiejszym targu dotowano ceny następujące: Pszenicy 3.50, żyta 3.10, jęczmienia 1.65, owsa 90 c., ziemniaków 60 c., cetrar siana 80 c., konioz 1.35, słomy 75 c., sag drzewa twardego 6.30, miękkiego 4.36, masa okowity 1.20, masła 1.16

Przyjechali do Lwowa d. 22. września. Pp. hr. Borkowski Witold z Winniczek, hr. Mier Feliks z Radziechowa, hr. Komorowski Wład. z Dziewiętnik, Niezabitowski Lubin z Zameczka, Czerniewski J. z Czekoutz, Nakko Aleksj z Odessy, hr. Lanckoroński Kazim. z Wiednia, Schlögl Fr. z Stanisławowa, Osiński Szymon z Janczyna, Zaręba de Dobki Robert z Komorna, Jarzewski Edw. z Wiednia.

Wyjechali ze Lwowa d. 22. września. Pp. hr. Polidar Wentura do Wiednia, Vavrestka Rot. do Wiednia, Koslin Janko do Szipenitz, Łodyński Stan. do Naborcz, Mniszek Zygm. do Moskwy, Potocki Bazyl do Brodów, Stecki Tadeusz do Srodopoleo, Tubora Jerzy do Czerniowiec, Wysocki Godziga Flor. do Hrehorowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A. z dnia 23. września.

	W. A.	zł. ct.
Oblig. dtugu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	67 35	
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	71 40	
Losy z r. 1860	87 20	
Akcje banku narod. za 1000 gl.	779 00	
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	174 30	
Londyn 10 funt. szterlingów	108 70	
Dukat cesarski sztuka	5 12	
Srebro za 100 złr. w. a.	107 50	

Kurs lwowski, Dają i Żądają z dnia 23. września.

	w. a.	w. a.
Dukat holenderski	5 08	5 12
Dukat cesarski	5 10	5 15
Moskiewski półimperjal	8 86	8 93
Moskiewski rubel srebrny	1 67	1 69
Moskiewski rubel papierowy	1 42	1 44
Pruski talar kur.	1 61	1 62
Galic. listy zast. w. a.	67 87	68 40
Dukat węgierski	71 15	71 72
Galic. listy zast. m. k.	70 38	70 92
Galic. oblig. indem.	70 70	71 25
Pożyczka narodowa	70 70	71 25
Akcje kolei żel. gal.	192 50	194 17



Table with 3 columns: Wiednia 22. września, Płaca, Żądają. Lists various items and their prices.

Table with 3 columns: Akcje banku i przemysla, Płaca, Żądają. Lists bank and industrial shares.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1859, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1859.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Table with 3 columns: Losy pożyczki z r. 1864, Płaca, Żądają. Lists lottery tickets from 1864.

Poszukują się do nabycia Sumy tabularnie zabezpieczone 972

Dr. Adam Morawski we Lwowie pod nr. 362 ulica Wałowa plac Ferdynanda

Z drukarni E. Wintarza we Lwowie wyszła i jest w księgarniach także do nabycia: HOMEOPATJA,

jej zasada i teoria działania jej leków, wyjasnione krytycznym rozbiorem dzieła Kaezkowskiego,

napisał Dr. W. JASIŃSKI. Cena 50 centów.

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony Ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grype, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławicę w piersi, zadęgnięcie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia

we Lwowie w aptekach p. ZYGMUNTA RUKERA: p. A. BERLINERA i P. MIKOLASCHA.

Również utrzymują go: w Bieisku pan J. A. Stanko aptek.

we Lwowie w aptekach p. ZYGMUNTA RUKERA: p. A. BERLINERA i P. MIKOLASCHA.

Cena jednej flaszki 1 zł. 26 cent. Ci sami pp. Depozytariusze utrzymują: Prawdziwy tłuszcz z wątroby młodszej,

Pigułki przeciw kurczom żółdowym dra P. Giramet. Pudełko 88 c.

Balsam różany Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u Juliusza Bittera aptekarza w Gloggnitz.

Dom pod Nr. 309 1/2, na Lyczkowie, przy głównym trakcie, obok hotelu tak zwanego de „Lous“ jest z wolnej ręki do sprzedania.

Dla miłośników obrazów. Pod liczbą 586 przy ulicy Jeznickiej w kamienicy p. Kolischera, są piękne nowe olejne obrazy, przedstawiające widoki kraju i świętych, w pięknych złotych ramach za bardzo niską cenę do nabycia.

Najnowsze, nadzwyczajnie korzystne nowymi wygranymi pomnożone wielkie losowanie pieniężne 2 mil. 331.700 marki

Los oryginalny państwa kosztuje 3 złr. 50 cent. w. a. Dwa półoryginalne losy państwa kosztują 3 złr. 50 centów.

Między 10.000 wygranymi wynoszą główne wygrane mark. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 106 po 300, 106 po 200, 8.920 po 92, i t. d.

Początek ciągnięcia 6. października 1865. Pod moją w najodleglejszych krajach znaną i powszechnie lubioną dewizą: „Boskie błogosławieństwo u Cohna“.

Med. Dr. Tugendhat były sekundariusz w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu, ma zaszczyt ogłoszenia P. T. Publiczności rodzinnego miasta RZESZOWA

Prędko i niezawodnie zabijająca Trucizna na myszy i szczury.

Wyższy Zakład HANDLOWO-NAUKOWY w Pradze. Najbliższy rok naukowy rozpoczyna się z dniem 1. października r. b.

Handel PAPIERÓW J. JAKSÓLSKIEGO w domu p. Wiczyńskiego pod l. 361 przy placu Marjackim, poleca Szanownej Publiczności wielki wybór wszelkiego rodzaju papierów listowych i kopert, fotografii, obrazów litografowanych, olejnych, jakoteż odcisków olejnych z dzieł najwybitniejszych malarzy europejskich.

DOKTOR MEDYCyny KARTSCH leczy słabości zewnętrzne, jako też z zanieczyszczenia takowych w krwi pozostałe skutki, podług nowych, nieszkodliwych, w głównym szpitalu w Wiedniu używanych sposobów przy sześciolletnich doświadczeniach, radykalnie, w stosownie krótkim czasie.

Wielkie losowanie kapitałów nastąpi 4. października r. b. w Hamburgu. Między innymi będą następujące większe wygrane rozstrzygnięte: największa wygrana 200.000 mark.,

Obwieszczenie. Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy wymaganych zaprzęgów, mianowicie:

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy wymaganych zaprzęgów, mianowicie:

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy wymaganych zaprzęgów, mianowicie:

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy wymaganych zaprzęgów, mianowicie:

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy wymaganych zaprzęgów, mianowicie:

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy wymaganych zaprzęgów, mianowicie:

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy wymaganych zaprzęgów, mianowicie:

Magistrat król. stol. miasta Lwowa podaje do wiadomości, że w celu zabezpieczenia dostawy wymaganych zaprzęgów, mianowicie:

O. M. BRAUN, we Lwowie, ulica Wyższa Karola Ludwika pod l. 312, I. piętro, sprzedaje LOSY KREDYTOWE na wypłat ratami w ratach miesięcznych po 3 złr. w formie spółek gry; także PROMESY LOSÓW KREDYTOWYCH na ciągnięcie dnia 1. października 1865.

Ogłoszenie. Dyrekcja galic. stanow. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy listów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, w Ilm półroczu 1845 wydanych, i jeszcze z obiegu nieściągniętych, ażeby z powodów w odezwie dyrekcji z d. 3. lipca 1862 do l. 1539 wyłuszczonej, raczyli raczone listy zastawne wymieniane na listy zastawne opiewające na walutę austriacką w kasie Towarzystwa kredytowego, lub w domu handlowym p. Kirchmajera w Krakowie, p. Kondlera w Wiedniu, p. Mamrotha w Poznaniu, lub p. Kronenberga w Warszawie; albowiem zwłoka w wypłaceniu prowizji od tych listów zastawnych spowodowana trzećmiem wydaniem dotyczących kuponów, tylko skuteczną wymianą nasuniętą być może.

„HASŁO” Czasopismo polityczne wychodzić będzie od 1. października 1865 codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Prenumerata na „Hasło“ wynosi od 1. października do końca roku w miejscu 4 złr. z przesyłką pocztową 5 złr.

DOM HANDLOWY ekspedycyjno-komisowy pod firmą LENARTOWICZ & Co. w Wiedniu Maksimilianstrasse nr. 3

PŁYN UZDRAWIAJĄCY (Restitutionsfluid) dla KONI, Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, przez Jego c. k. Mość cesarza Franciszka Józefa I. w całym austriackim państwie, po poprzednim praktycznym użyciu i doświadczeniu przez wysoką c. k. austriacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłączeniem przez wyjątkiem i londyńskim medalem z r. 1862.



Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. września.

Manifest cesarski zrobił w ogóle dobre wrażenie. Centralistyczne dzienniki są w niemałym kłopotcie, jakim sposobem przyjdzie teraz kompromis z Węgrami do skutku, kiedy, nie ma ich faworytalnej instytucji, tj. ścisłej Rady państwa. Pociągają się jednak nadzieją, że jakieś ciało reprezentacyjne stworzone zostanie, w którym żywił niemiecki przynajmniej w jednej połowie monarchii będzie miał przewagę. Dotychczas jednak nie ma po temu widoków. Najbardziej prawdopodobna wersja jest ta: że wota pojedynczych sejmów w sprawie węgierskiej będą wzięte pod rozpoznanie korony i otrzymają sankcje te postanowienia, które zbliżając się do propozycji węgierskich, nie naruszają idei głównej: jedności państwa. Powiadają nawet, że z każdego sejmu (po zapadnięciu wotum sejmowym) po 3 delegatów ma być zwolanych do Wiednia, i że z tych obrad dopiero ma wyjść niejako jednoznaczne wotum krajów z tej strony Litawy położonych. Forma zdaje się jednak być rzeczą podrzędną; chodzi o to, żeby Węgry stawały takie żądania, któreby rząd uznał za zgodne z jednością monarchii; ale tu właśnie cała trudność. Węgry czują z jednej strony, że chwili tak pomyślniej do transakcji nie łatwo uchwycić, a z drugiej wiedzą, że co raz w formie kompromisu i z koroną i z innymi prowincjami monarchii stanowczego ułożą, to przerobić się i później nie da.

Zdaje się więc, że legalnej podstawy swych praw bronić będą, ile się da najmocniej. Jakie granice „koncesjom” rząd austriacki sobie wytyczył, dotychczas wiadomo; zdaje się nawet, że dopiero z niemi wystąpi po wysondowaniu stosunku Kroatów i Siedmiogrodzian do Węgier. Jedność wszystkich lub nieporozumienie w ważnych kwestiach będzie stanowić miarę ustępstw rządowych.

O pożyczce, którą do największych kłopotów nowego ministerjum zaliczono, piszą półurzędowe dzienniki, że tak dobrze jak zawarta z Rotschyldem i Anglikami. Tutejsze domy bankierskie zaprzeczają jednak tej wiadomości; powtarzają ciągle, że pożyczka zależy od tego, czy Austria zawrze z Anglią traktat wolno-handlowy, i że angielscy kapitaliści w takim razie tylko dadzą pieniądze.

Czy finansisci, czy Gen. Corresp. mają rację, wkrótce się zapewne dowiemy.

Głębka po manifestacie spadła, ale na drugi dzień się nieco poprawiła. — Dziś już mało się kłopotce dalszą perspektywą i więcej spogląda na rezultaty pożyczki. W myśli uważa stopę procentową za odpowiednią dzisiejszemu położeniu finansów Austrii, i obniża stosownie do tej kombinacji papiery rządowe, przynoszące stały dochód. Dotąd przyjmowano 7-7½% za stan normalny procentowych papierów austriackich.

Wracając do politycznego położenia, można powiedzieć, że ministerjum w nader szczęśliwym znajduje się położeniu. Dziś nie związane formami, odwoływać się nie może na inne czynniki legislacji i niemi się zastania. Może w tem „provisorjum” zrobić tyle dobrego i tak przeciągnąć do rządu serca i głowy mieszkańców, że stanie silnie i nadal wobec mniejszości biurokratyczno-centralistycznych.

Na to potrzeba tylko zżyć się tych ciasnych pojęć, które sztuce rządzenia upatrują w tem, żeby jak najmniej, kropla po kropli, dawać co się należy, lub zwracać, co się bezprawnie wzięło. Wielki król Węgrów Maciej Korwin powiedział: Trzy rzeczy gubią państwa: Niebaczność, nieufność i rada niedoświadczona (bez

doświadczenia). W Austrii przywarą tradycyjną było niedowierzanie z góry, co znowu wyrodziło nieufność u dołu.

Dziś, gdzie tyle jest do naprawienia w Austrii, ministerjum powinno we wszystkich swych czynnościach okazywać, że ufa ludności, i że wzajemnej żądać ma prawo ufności.

Takie postępowanie będzie sprawiedliwe i politycznie zaradne.

Paryż d. 21. września.

(K) Pisma zagraniczne, mianowicie pruskie przeraziły się puszczoną w *Tempsie* pogłoską o liberalnych zmianach w rządzie i konstytucji francuskiej, nastąpić mających w dzień pamiętny dla Prusaków. Zmiany liberalne w obecnej Francji, to zdaniem ich, tyle co zapowiedź wojny wielkiej. Odezwało się w nich zapewne nieczyste sumienie; bo tu we Francji nikt z rozsądnych nie wierzył w spełnienie tej pogłoski. Nadto minister spraw wewnętrznych oblał łatwowiernych jakby wodą, okólnikiem swoim z d. 16. b. m. do prefektów, w którym zabrania ogłaszać protokoły posiedzeń rad municypalnych, bez przyzwolenia prefekta. Zaden zaś protokół, w którymby były podane nazwiska mówców, nie może być ogłoszony, pod żadnym warunkiem. Minister powołuje się na ustawę jesszcze z czasów Ludwika Filipa. Ale dla czegoż nie przywrócić innych z tego czasu ustaw? Rząd wszystko czyni, aby w oczach zagranicy zrobić się śmieszny i poddawać kraj przeciwnikom swoim środków agitacji.

Podnoszą także sprawy wewnętrzne dlatego, że są one tu dzisiaj ważniejsze, niż czynności rządu na polu polityki zagranicznej, na którym od lat kilku same ponosi klęski lub nosy. Wątpię, aby ze zjazdu dyplomatów i meżów stanu francuzkich w Paryżu i Biarritz wynikło co wielkiego, co by zamaskowało owe klęski i nosy. Wczoraj miał hr. Drouin de Lhuys przybyć do Paryża, gdzie czekają nań pp. de la Tour d'Auvergne, poseł w Londynie, Sartiges, poseł w Rzymie, i Benedetti, poseł w Berlinie. Minister Fould bawi w Biarritz, dokąd i hr. Walewski przybędzie z Szwajcarii. Zdaje się, że cesarz opuści Biarritz jesszcze w ostatnich dniach tego miesiąca, zużony pracami nieustannemi. Jedyną pociechę i osłodą byłoby dlań sprawdzenie się pogłoski, która jak wąż morski w powiastkach marynarzów, od czasu do czasu pojawia się w pismach paryżkich, a to, że następcą tronu angielskiego, ks. Walii, przybędzie do Compiegne.

Czy pułkami czy znacznie szerszymi masami i kiedy, poczną Francuzi opuszczać Rzym, to dotąd nie wiadomo. Łatwo być może, iż hr. Sartiges już nie wróci do Rzymu, ale hr. Montebello chyba wtedy tam nie wróci, gdyby się zmniejszała załoga francuzka w Rzymie, i na dowódzcy wystarczyłyby jenerał niższego stopnia.

Papież wystosował do wdowy po Lamoriciérze własnoręczny list kondolencyjny, w bardzo serdecznych napisanych wyrazach, a w całej Francji nakazali biskupi za duszę marszałka papieżkiego odprawiać modły. Dla sławy jego doczesnej byłoby lepiej, gdyby się modliła Francja cała, nietylko duchowieństwo. Do Nizy przybył dla poratowania zdrowia Koszut z swoimi sekretarzami i synem; exdyktator milczy wobec ostatnich zmian we Węgrzech.

Sprostowanie urzędowe, iż wieść o reformach z dniami 14. października (rocznica bitwy pod Jeną) rozpocząć się niby mających, jest mylna, wprowadza tutejsze koła polityczne na domysł, iż cesarz myśli zająć naród francuzki wojną zewnętrzną i odwrócić go tym sposobem od polityki wewnętrznej. Mianowicie zwracają

uwagę, iż stosunki z Austrią są bardzo napięte. Gdy Moskwa w *Imvalidzie* przemówiła za umową w Gastein, więc podejrzewają tu mocno, iż ta umowa jest objawem przywróconego potrójnego przymierza, cesarz zaś uprzedzić zamierza rozwój tego przymierza, nim się skonoliduje Austria.

Na południu Francji cholera ofiaroży się mocno. Z Tulonu połowa ludności wyniosła się. Pozostali tylko ubożsi, urzędnicy wszyscy i wojsko. Uczniowie medycyny z Montpellier udali się wszyscy do Tulonu dla pełnienia służby w szpitalach. Na ulicach Tulonu palą wielkie ognie aby oczyszczać powietrze. W Marsylii, Arles, Aix, także silna grasuje cholera. Cesarz ma się udać do Marsylii. Zaniepokoiło to giełdę, która się obawia o jego życie.

Londyn d. 20. września.

(B) We Francji i w Anglii policja posunęła sztukę wykrywania sprzysiężeń i tajnych towarzystw do najwyższego stopnia doskonałości. Za pomocą fałszywych braci, udanych męczenników, policja wciska się do łóż, komitetów i przywódców. Często urzędnika policji, szpiega, którego charakter właściwy nieznany, oddają pod sąd jako buntownika, wicherzyciela, zamykają go razem z konspiratorami, i za pomocą fałszywego patrioty, ndanego rewolucjonisty, o najskrytszych zamiarach mają najdokładniejsze szczegóły. Tym sposobem francuzka policja wykryła zamach na życie cesarza; tym także sposobem policja angielska w komitecie Penianów miała swoich zwolenników, co z Irlandczykami porozumiewali się, jak Anglią osłabić i pokonać, a policji londyńskiej donosili, kto stoi na czele sprzysiężeń, gdzie się oni zbierają, jaka ich liczba, stosunki i siła. To dziś jest pewne, że ministerjum angielskie miało w tej mierze najdokładniejsze szczegóły. Pozwalał Palmerston rosnąć stowarzyszeniu, dojrzywać, aby je w czasie właściwym uprzedzić i zgrnczotać.

Lord namiestnik w Irlandji ofiarował 5.000 franków nagrody temu, co odkryje pobyt domniemanego przywódcy stowarzyszenia, James Stephens. Nie znalezione broni. Dzienniki ciągle w ogólnych tylko wyrazach zapowiadały, że o wolność się nie prosi, że wolność zdobywa się siłą. Ale środki gwałtowne, jakich rząd użył, rzuciły popłoch na sprzysiężonych, zaczęli kryć się i uciekać na różne strony. Księża irlandzcy jak widać do tych stowarzyszeń i do tego ruchu nie należeli. W zesłań niedzieli w kościele w Korku, na kazaniu kapłan wyjął z kieszeni kawał papieru i odczytał listę członków stowarzyszenia. „Znam, dodał, wszystko o czem mówicie i radzicie. Przestrzegam was, zaniechajcie spisku, który do niczego nie doprowadzi. Przestrzegam was, a jeśli moja przestroga was nie oświeci, będziecie mieli do czynienia z policją.”

Dzienniki londyńskie bez żadnego wyjątku zachwalają środki gwałtowne, których ministrowie użyli w Dublinie i Korku. Irlandja, mówią, używa tych samych swobód, tych samych praw co Anglia. Nie ma żadnego powodu do buntu, do rokoshu. — Jest w tem część prawdy. Stosunki polityczne są prawie te same. Ale stosunki pracujących do właścicieli daleko mocniej, daleko boleśniej ciężą na Irlandczykach. Arystokracja gruntu, kapitału, nie miała zapewne chleba codziennego robotnikom wiejskim i miejskim. Wygania ich z ojczyzny i wyprawia do odległych kolonii. Tego zadania dzienniki nie dotykają, tego nie znają.

Pozwólcie przypomnieć, że przed kilku miesiącami, kiedy prawie wszystkie dzienniki francuzkie i londyńskie spodziewały się, że lord Palmerston i Gladstone przeprowadzą reformę

elektoralną w parlamencie, utrzymywałem, że jeden i drugi położone w nich zaufanie zawiodą. Ze torysi dla tego Palmerstona nie obalają, że ten uda, a liberalista najlepiej się oczekiwanym reformom sprzeciwi.

Dziś to szapatywanie się otrzymuje poważne poparcie.

W Glasgowie zbiorą się zwolennicy reformy elektoralnej. Zaproszono p. Bright, aby tam przybył i wymownym głosem swoim dał poparcie usiłowaniam mityngu. Pan Bright zaproszenia nie przyjął. „Wierzę w tryumf reformy, odpowiedział. Ale reformy nie otrzymamy, dopokąd lord Palmerston będzie przy władzy. On jeden był w stosunkach ze stronnictwem liberalnym, on jeden potrafił i potrafi je zdradzić. W roku 1860 jednym słowem mógł reformę wywołać, on tego słowa nie powiedział.”

Oto sąd o ministrze, który prawie dyktatorską sprawuje władzę. Torysi nie mogli znaleźć potężniejszego sprzymierzeńca. On postępowy polityczny zatrzymał, on figlami, żartami, udanym liberalizmem, najmocniej się przyczynił do zachowania przywilejów arystokracji angielskiej.

Nieraz mieliśmy sposobność wykazać całą ohydę systemu nieinterwencji. Jest to uświęciła chytryść i przemoc. Kiedy dwóch ludzi zagniewanych zabija się wzajemnie, łatwo trzeci może ich rozbroić. Cobyśmy powiedzieli o samolubnym świadku, co mógł cios mordercy odwrócić, a stał obojętny mówiąc: „Ja się do tego nie mieszam.” Niektóre pisma doniosły, że Moskwa miała naganić umowę, dotyczącą księztwa Holzszynu i Szlezwiaku. Jako żywo, powtarzają pisma niemieckie i moskiewskie, gabinet petersburski do tego sporu się nie miesza, zachowuje ścisłą nieinterwencję. Hrabia Stackelberg, pełnomocnik moskiewski w Wiedniu, o tem urzędownie cesarza austriackiego zawiadomił.

Nie mogło być inaczej. Moskwa wspiera zamiary Prus, Moskwa jedną ma tylko myśl, pokłócić inne państwa, aby z ich rozwojem skończyła. Oto jest nieinterwencja. Przyjdzie czas, kiedy wyraz ten znaczyć będzie to samo, co bezwstydnie samolubstwo.

W Paryżu i Londynie zapowiadają, że dnia 14. października cesarz Francuzów ma zaprowadzić pożądane reformy. Mówią o wejściu do ministerstwa pana Olivier. Przypominają, że dzień ten jest rocznicą wygranej w Jenie. Mówią o odezwie cesarza, o przyłączeniu Belgii do Francji, o utworzeniu konfederacji romańskiej. Wszystko to w odpowiedzi na zabory Prus. Można się spodziewać pewnych reform, a może i odezwy cesarskiej, ale to pewna, iż w tych pogłoskach wiele pionnego.

Wiele tu mówią o wagonach, które za pomocą machin, wynalezionych przez inżyniera Lotz, przebiegają trzydziści kilometrów na godzinę, a nie potrzebują kolei żelaznych, lecz mogą być użyte na zwykłych drogach. Na pierwszy rzut oka oceniono, co to za ważne odkrycie. Prosiłszy tego samego inżyniera, co wam przesłał plan wozu-drabiny, aby doświadczenie to sprawdził, i zdanie swoje oświadczył. (Plan wozu-drabiny oddaliśmy sekcji budowniczey Rady miejskiej; p. r.)

Florence d. 20. września.

(AJD) Najzabawniejszy w świecie wypadek wydarzył się temi czasami w Turynie. Przez kilka dni obiegaly po mieście pisane odeszwy, w których wyzywał nieznanego patrjota wszystkich mieszkańców dawnej stolicy, aby w rocznicę krwawych zajęć turyńskich zechcieli się zebrać na placu wojskowym. Odezwą twierdziła, że tylko dzieci poniżej lat 17, starzy i ojeowie licznych rodzin mogą nie przyjechać na oznaczone miejsce zborne. Stylizacja wspomnionego pi-

Obecny stan Litwy.

(Dokończenie.)

W Trokach, na dorocznej nroczytości Wniebowzięcia Matki Boskiej, dnia 27. sierpnia rozpędzono sprzedających różaniec. Zabroniono wpisywać się do ksiąg bractwa różańcowego, księgi opieczętowano i zabrano, twierdząc, że to bractwo buntownicze. W Wilnie chować się trzeba z posiadaniem różańca, ażeby go nie odebrano, a jesszcze i coś gorszego spotkać czasem może.

W zeszłym tygodniu pop jakiś, bardzo ważny, zwiadał tutejsze domy podrzutków i ochrony dla sierót, a wywoławszy dzieci katolickiego wyznania, kazał odmówić „Wierzę w Boga”, naturalnie w języku moskiewskim, bo jnż ich tego nauczone od czasu wygnania mniszek. Wysłuchawszy zaś do końca, pochwalił i zapewnił, że to taka sama wiara, co i prawosławna, a namazawszy następnie każdemu olejem znak krzyża na czole, pozdrowił, że już jest prawosławnym.

Wybaczcie, żem się tak rozpisał, ale biedny naszej i na wólowej skórze nie spisać; to kiedy się człek odważy, chciałby już wszystko wypowiedzieć, chociaż i sił nie ma po temu, by wszystko pamiętać i w jakąś całość ująć. Ale chciałem jesszcze parę słów dodać o następcy Murawiewa. Rozjadył jego po prowincji prawdziwą są klęską, bo i ucisk się zwiększa i nie wiedzieć jak go przyjąć i jak mu dogodzić. W Inflantach np. kazał zapłacić hr. Platerowi 500 rubli grzywny za to, iż tenże będąc zaproszony

przez wojennego naczelnika na obiad, dany dla niego (Kaufmanna) przyszedł nań, chociaż w mundurze obywatelskim i prezentowauy przez gospodarza, ale nie złożywszy wrpody wizyty p. głównemu naczelnikowi Litwy. Inni dwaj obywatele, widząc p. głównego naczelnika zatrzymującego się na stacji pocztowej, około której znajdowali się, a nie mogąc się schronić niepostrzeżeni, sądzili, że im wypadła złożyć mu uszanowanie. Otóż, że się zjawili w tużurkach, sownie ich ukarał.

Niejakiemu Nazimowowi, wojennemu naczelnikowi Święcian, słusznie czy niesłusznie, zrobiono reputację uczciwości i szlachetności. W przejeździe p. główny naczelnik przestrzegła go łaskawie przy poufnej pogadance, że podobne przymioty z jakich słynie, dobreby były w Moskwie, ale tutaj rząd potrzebuje ludzi sprawie swojej oddanych, tj. mniej zważających na pedantyczne skrupuły, a bardziej prześladowających szlachecko-polsko-jezuicką propagandę, jak tu u nas narodowość naszą mianują, że w tym patriotycznym celu wszystkie środki są dobre, że zrestą wyraźnym jest naczelnika wojennego obowiązkiem wtajemniczać się w życie prywatne obywateli, by księzek polskich nie posiadali i po polsku nie mówili. Nie wiem o ile ta admocja potrzebna była dla p. Nazimowa i jak poskutkowała.

Przemówienia Kaufmanna do duchowieństwa i szlachty w Wilnie i Połocku drukowane były w *Wiestniku*. Obecnie po powrocie z podróży rzekł do marszałka Krzywickiego i kilku innych: Nie spodziewajcie się żadnego przebaczenia ani ulaskawienia nawet dla tych, co na mieszkanie w drodze administracyjnej do Moskwy zastani, a to dopóty, dopóki nie zniknie w tym kraju wszelki ślad polonizmu i katolicyzmu, nim cerkwie prawosławne nie zastąpią ko-

ściołów, nim wszyscy co do jednego mieszkańcy nie pojedną się z rządem i nie staną się wiernymi sługami cara, pojednanie zaś z rządem i wierność dla tronu, jak wiecie, na tem zależy, by mówić po moskiewsku i modlić się w cerkwi; kto chce być uparty w wierze, niech się przesiedla do carstwa polskiego albo gdzie mu się podoba, bo ja panom jesszcze raz powtarzam, że tu nie miejsce dla katolików, zwłaszcza właścicieli. Jesteście tu tylko na prawach cudzoziemców.

Pomimo, że ukaz, zabraniający mówić po polsku, nie jest publicznie ogłoszony, skutki wszakże niezachowywania tego przepisu dają się często uczuć. Pewien inżynier z kolei żelaznej, którego nazwiska tutaj nie podaję, został oskarżony przed Kaufmannem przez urzędnika z jego biura niejakiegoś Stiepanowa, że w botanicznym ogrodzie rozmawiał z żoną po polsku. Na drugi dzień wezwano winowajcę, który publicznie takie dawał zgorzzenie, do Kaufmanna, a ten mu kazał 10 ra. grzywny złożyć. Tłumaczył się inżynier, że sztof zapłacił, ale z żoną inaczej jak po polsku mówić nie może, bo jest ona rodem z Kongresówki i po moskiewsku nie rozumie. Na to rozgniewany pan główny naczelnik rzekł: że niech sobie język polski dla żony do sypialnego pokoju schowa (sic!), ale za publiczne prestępstwo karany będzie. Nieprzekonany inżynier przedkładał wreszcie panu naczelnikowi, że podobnego rozporządzenia wcale nie czytał, je jeżeli już on ma być ukarany, niechże przynajmniej ukaz ogłoszony będzie, ażeby się inni strzegli. Na takie dictum wygnął go p. Kaufmann, powiedziawszy, że i tak już oczerniono rząd moskiewski przed światem, a zresztą nie rzeczą jest inżyniera mieszać się w postępowanie rządowe, i jeżeli nadal mędrkować nie przestanie, to go coś gorszego spotkać może.

Jakkolwiek rozporządzenia nie ogłoszono w

*Wiestniku*, ale nie ma dnia, żeby kilka a czasem i więcej osób nie ukarano za używanie języka polskiego, to w sklepach, to na ulicy. W zeszłym tygodniu 12 urzędników Polaków, którzy prawdziwym cudem pozostali jesszcze przy służbie w urzędzie pocztowym, wygnano z posad za to, że między sobą po polsku rozmawiali. Donieśli o tem Kaufmannowi ich koledzy Moskale.

Slicznie też siebie ei panowie na każdym kroku rekomendują. Nie macie wyobrażenia co się stało z naszym poczciwym Wilnem; wszystko co było w niem szlachetnego, dobrego, rozumnego, wszystko to znikło lub gdzieś się ukryło, a miasto nasze stało się prawdziwą jaskinią lotrów, zbójów, pijaków i złodziei. Jeżeli się uda spotkać jakiego dawnego znanego, to płacemy ścisłując się z radością, jakbyśmy na wygnaniu byli we własnym kraju, i aż lżej człowiekowi, że ludzką jakąś twarz zobaczył, bo fizjonomie tych ichnościów, co ich nam tutaj setkami nasłano, to jakby stek podłości i brudów z całego świata; wybornie odpowiadają wewnętrznym przymiotom ich duszy i serca, możecie więc wyobrazić sobie, jak to też wyglądają musi.

Naznaczono już termin sprzedaży majątków pokonfiskowanych; Moskale mają tylko prawo nabywania, w którym to celu rząd ucziela im bardzo znaczne zapomogi, tak iż wszystko dostaną za ucezen. Jeżeliby się zaś kupecy nie stawili, co jest rzeczą najpewniejszą, dobra pozostaną w ręku rządu, a pretensje osób trzecich, dzieci lub rodzin mniemanych przestępców spleacone będą w stosunku do ceny naznaczonej do licytacji. Tak więc gładkim sposobem wszystkich wyprawia z torbami.

Krajowi tymczasem pod wszelkimi względami usiłują nadać pozór moskiewski. Po wszyst-



sma była tak okropną, każde w niem zdanie tyle mieściło w sobie rażących myłek, że publiczność czytała jedynie dla zabawy, a policja nie zwracała na odczyt najmniejszej uwagi, uważając ją za próbę małoletniego chłopczyka. Lecz kiedy dzień 21. września zaczął się szybko przybliżać, a za zbliżaniem się rocznych wypadków, ilość pisanych egzemplarzy wzmagala się widocznie, wówczas władze dołożyły starań aby odtryć ukrywającego się konspiratora. Zabiegi nie pozostały bez skutku.

W jednym z pomniejszych hotelów, przy ulicy Nuova, zaareztowano pewnego francuza, nazwiskiem Bourges. W pomieszczeniu jego znaleziono wiele odcisków, między któremi jedną następującą treść: „Ludu! kiedy staniesz na placu idź za mną, który cię poprowadzi i wstrzymaj się tam, gdzie on się zatrzyma!“ a od właściciela hotelu dowiedziano się, że Francuz przyjmował u siebie bardzo wiele nieznanymi gościami. Złapanego ptaszka poprowadzono do klatki.

Bourges liczy zaledwie lat 23 i jest kulawy i garbaty. Dawnymi czasy był on we Włoszech zjadł jako włóczęgę wydalono go z kraju. Ni zdaj ni z owad pojawił się w Turynie z pieniędzmi i rozmaitemi listami. W zawiątku znaleziono kompletny ubiór jeneralski, uszyty z fantastycznych barw i dodatków, jakiego nawet moskiewscy jenerałowie nie mają. W takiej garderobie myślał się zjawić Bourges na placu D'Arnu i to na koniu. Co dalej czynić zamyslał, o tem rząd nie dowiedział się jeszcze od przytrzymanego. Zdaje się, że stronnictwo wsteczne, chciało skompromitować turyńczyków i nową rzeź wyprawić. Pana B. użyto za narzędzie, które gotowo odpokutować swą lekkomyślność na galerach.

Sprawa uznania Włoch przez Hiszpanię dopiero teraz rozstrzygnięta całkowicie. Pan Ulloa osiadł już w naszym mieście. Wczoraj był rach nie mały przed hotelem „New York“, gdzie stanął reprezentant królowej Izabelli. Marszałek królewski domu jeździł po pana Ulloa, aby go zawieźć we dworskiej karocie do sali, gdzie go miał przyjąć Wiktor Emanuel. Po zwykłych etykietałach ceremonijach, wręczył minister list swej monarchijn, w którym Izabela winiła Wiktorowi Emanuela tytułu króla Włoch.

Nagle zjawienie się księcia Napoleona, koło Mediolanu w Monzy, jest tematem do najrozmaitszych rozpraw. Książę Humbert, który właśnie był na polach Sommo, gdzie się odbywają ćwiczenia wojskowe, zdybał się ze szwagrem, i odprowadził go następnie do Como, gdzie cały dzień razem spędzili. O czem mówili, jakie na przyszłość ułożyli plany — o tem chcieliby wiedzieć wszyscy dyplomaci włoscy i francuzcy, ale na niebezpiecznie dowiedzieć się nie mogą.

Kompletary te ulatw wyborów municypalnych wypadł w ten sposób, że stronnictwo wsteczne nudało się wybrać tylko trzech przedstawicieli. Wybory do rady prowincjonalnej jeszcze nie ukończone.

Cholera ustala zupełnie w północnych Włoszech.

W środkowych i południowych niepokoi jeszcze mieszkańców w czterech miejscach, ale jest nadzieja, że i tam niebawem ustanie. Normalny stan temperatury temi dniami od 18 do 22 st. zawsze o połowę prawie mniej jak był przed kilkoma tygodniami. Jest nadzieja, że ochładzające się powietrze wyniszczy trujące miazmy.

### Kronika.

— Administracja teatru niemieckiego otrzymała polecenie odstąpienia dzisiejszego wieczoru dla sceny polskiej, aby ta mogła dać przedstawienie, na którym będzie arcyksiążę Albrecht. Przedstawione będą utępy Ancyza z Lobzowianów i Korzeniowskiego Narzeczona.

kich hotelach, nawet żydowskich, nakazano, aby w każdym pokoju znajdowały się obrazy prawosławne „ikonami“ zwane. Żydzi próbowali protestować na tej zasadzie, że nikt z współwierców u nich nie zechce zatrzymać. Odpowiedziano im: „Niczego, puskaj pomolać sia prawosławnemu Bogu!“ (Nie to, niechaj się modlą do prawosławnego Boga).

Jutro odbędzie się poświęcenie kaplicy czyli tak zwanej „czasowni“ na placu św. Jerzego. Kamień węgielny tej kaplicy, zbudowanej na pamiątkę poskromienia powstania i poległych Moskali, położony jeszcze Murawiew. Choć w swoim czasie głoszone po dziennikach, że w każdej potyczce poległ 1, a raniono 1 1/2, jednak samymi nazwiskami poległych, zapelniono 8 ogromnych tablic marmurowych, każda długości blisko 10 łokci. Na tę uroczystość przybyła deputacja od rozmaitych pułków. Tych jegomościów rozlokowano po hotelach, kazawszy darmo dawać stół i kwatery. Pod karą grzywny kazano ubierać dmy w dywany, kwiaty, chórągwie, a wszystkim cechom, uczniom i urzędnikom kazano uroczystość wystąpić i być przy poświęceniu. W „Więstniku naturalnie opiszą to jako dobrowolny objaw życzliwości mieszkańców. Ułożono, że będzie wielka procesja przez cały tydzień, ale deszcz, który zaczął padać zaraz po tem, kiedy zwoływajem swoim zaczęli dzwonić w wigilię wieczór, zapewne pomieją szyki.

Ciężko i boleśnie znosić to wszystko, co nas dotyka, ale w sprawiedliwość Bożą nie tracimy nadziei.

— Książę Leon Sapieha, marszałek wydziału krajowego przybywa w tych dniach do Lwowa, aby się zająć przygotowaniem do sejmów. W Wiedniu miał on zapewne sposobność wy badać zamiary ministerstwa co do Galicji, a jak słyszamy, książę oświadczać się ma z wielką nadzieją, iż raz przeciw krajowi naszemu będzie wymierzona sprawiedliwość.

— Dowiadujemy się, iż część członków utworzonego w kamienicy Götza kasyna kupieckiego zamierza czynić niewisek, aby się to kasyno złąło z drugim kasynem miejskiem, które otwarte będzie z dniem 1. października w kamienicy niegdys Ignacego Skarbka a dziś Majewskiego. Słyszmy, że i członkowie kasyna miejskiego nie są temu przeciwni. Gdy obecnie niema we Lwowie tak obszernego lokalu, w którymby takie połączenie kasyna pomieścić się mogły, więc w razie połączenia, możnaby oba lokale przez jakiś czas zatrzymać pod jednym zarządkiem, a członkowie wszyscy mieliby prawo uczęszczania do obudwóch. Taki zamiar zlania się pochwalają jedynie możemy i życzyć, aby przyszedł do skutku.

— Donieśliśmy że obecnie po ustąpieniu Guniowicza, dyrektorem orkiestry sceny polskiej jest jakiś Niemiec. Dyrekcja prosiła do doniesienia, iż nie jest to Niemiec lecz Czech, nazwiskiem Hüssly.

— Ostatni spis jeńców w niewoli moskiewskiej zostających, wymienia Szydarowski Stefana, jako takiego, którego nie można było odszukać. Pan Michał Romanowski, przyjaciel jego, donosi nam, iż tenże Szydarowski poległ dnia 23go kwietnia 1864 roku w lasach itzyckich w Radomskiem, a 23go pochowano go w Ilży wraz z Malacją Wojciechem. M. R. robił składekę na trumnę dla obu i był na ich pogrzebie. W urzędowym zaś dzienniku radomskim znajdujemy spis osoby i oddziańcia poległych dla docieczenia provenjencji.

— Dwa ognie. Dzisiaj około 1/10 wybuchł ogień na przedmieściu w Pasiekach, a w godzinę później spaliła się chata na szczycie góry, w niedostępnym miejscu między Żoźfówką a Zieloną rogatką. Ogień miał powstać z zapalek, któremi się bawiły dzieci, zostawione bez dozoru, gdyż ich matka, mleczarka, wyszła była pod ten czas do miasta.

(J. M.) Z nad Seretu, d. 24. września. O ogniach. Przed kilkoma dniami mieliśmy znowu pożary w naszej okolicy, a to: w nocy z 20. na 21. spalono w Słobudzie w pow. jazłowieckim karcznię, a w Medwedowcach (w powiecie budzanowskim.) wszystkie zabudowania oprócz domu mieszkalnego probostwa; widziano oraz ogromne łuny tej samej nocy. Jedną w stronie Podhajac a drugą w stronie Trenbowli, wczorajszej zaś nocy przez godzin kilka w stronie Kopeczyniec.

### Ostatnie wiadomości.

Jeden z korespondentów dyplomatycznych Wanderera konstatuje dziś, że okólniki mocarstw zachodnich w sprawie umowy gasteinskiej bardzo różne zrobiły wrażenia w Wiedniu a Berlinie. Podczas kiedy w Wiedniu zdają się je zupełnie ignorować, Berlin jest zaniepokojony obawą, że mocarstwa zachodnie nie dozwolą Prusom wykonywać swych zamiarów z księżtwa Zaelbiańskiem, zaniepokojony jest niepewnością co do wpływów i wrażenia, jakie na Austrii sprawiła manifestacja zachodnia. Gabinet berliński obawia się zmniejszenia Austrii, i dla tego postanowił zbadać te wrażenia w Wiedniu, i zawiązać z hr. Mensdorffem rozprawę o owych okólnikach, a w końcu zniewolił Austrię do wspólnej manifestacji przeciw okólnikom mocarstw zachodnich. Austrija wszakże ma nie być skłonną do takiego kroku demonstracyjnego; i pogłoska o nowych umowach między Austrią a Prusami, mających rzekomo na celu zatamować wszelkie mieszania się zagranicy do spraw niemieckich — jest prawdopodobnie bezzasadną.

Wspomnieliśmy wczoraj o doniesieniach wiedeńskich dzienników centralistycznych względem odpowiedzi na niektóre bardzo ważne pytania co do prawopolitycznego działania nowego rządu, inaugurowanego manifestem cesarskim. Wątpliwość naszą co do autentyczności tych odpowiedzi potwierdza dziś ministerjalna Gen. Corr., wykazując sprzeczność tych doniesień o zamiarach rządu, ogłasza je jako wprost wymyślone, potwierdza tylko wiadomość, podaną przez N. f. Presse, że komisja kontroli długów państwa nie została zwinietą, tudzież dodaje że komisja ta zostaje z hr. Larischem w ciągłych stosunkach.

General Corresp. zaprzecza doniesieniom wczorajszemu N. fr. Pressy, jakoby N. Pan zamierzał arekksięcia Karola Ludwika uczynić alter ego swoim na czas nieobecności swojej w Wiedniu; powiada, że żadnego na to nie ma pisma odręcznego, że takowe nie będzie publikowane, że o ustanowieniu alter ego, „nie było wcale i być nie mogło mowy.“ gdyż N. Pan nawet w czasie następnego mającego pobytu w Ischl zastrzegł sobie bezpośrednio kierownictwo i rozstrzyganie spraw państwa. Arcyksiążę Karol Ludwik będzie tylko — jak się dowiaduje Gen. Corresp. — podczas tego z upoważnienia zatwierdził jedynie bieżące sprawy, i prawdopodobnie także imieniem N. Pana udzielał audjencji.

Oświadczenia półrządowe na zarzuty i rozmyslenie przez dzienniki, popierające centralistyczny system, puszczane fałsze, zaprzeczają także stanowczo, aby uchwały sejmów węgierskiego co do organizacji państwa miały być przedłożone szczerzej Radzie państwa. Zachowanie tej rady lub jej powołanie mogłoby podać ministrów w podejrzenie, iż sprzyjają dualizmowi. Tego podejrzenia nie życzy sobie ministerstwo. Uchwały sejmów węgierskiego przedłożone będą sejmom krajowym, nie szczerzej Radzie państwa — tak rozumieć należy manifest cesarski, a tylko w razie potrzeby, aby się pojedyncze reprezentacje sejmowe co do różnic w uchwałach porozumiały między sobą, zwołano by do dwóch lub trzech delegatów z sejmów, wybranych z całego sejmów

a nie podług kurji, do Wiednia dla wspólnej narady. Tak samo pojęliśmy słowa manifestu cesarskiego, w tym samym numerze, w którym go podaliśmy.

Sejm chorwacki zbierze się dopiero 12. listopada. Gaz. Wied. ogłasza w tej mierze wydany reskrypt cesarski. Z Wiednia donoszą, co wszakże jest wielce wątpliwą rzeczą, że podczas trwania sejmów peszteńskich zostanie ministerstwo węgierskie podług ustaw z r. 1848 przywrócone; i tak tekę ministerstwa skarbu węgierskiego obejmie praeses camerae, a tekę ministra wojny, do wódzca obrony krajowej. Ministrem oświecenia ma być mianowany baron Eötvös. Doniesienia te, wychodzące z kół centralistycznych, dodają, że ministerstwa te miałyby swoją siedzibę w Budzie, ministrowie zaś mieszkać mają w Wiedniu. Cesarz miałby corocznie trzy miesiące bawić w Budzie.

Koloszar-Közlöny donosi, że gubernium siedmiogrodzkie ułożyło już listę regalistów do przyszłego sejmów. Wciągnięto w nią nie tylko starych regalistów, lecz uwzględniono także i tych, których Najj. Pan mianował do sejmów roku 1863, słowem uwzględniono wszystkie narodowości, a nawet wyznania.

L indep. belge doniosła była, że gabinet petersburski z powodu konwencji gasteinskiej, podobnie jak mocarstwa zachodnie z notą okólną przeciw tej konwencji wystąpił. Paryżki Monitor wczoraj zrobił zaś rządowi moskiewskiemu zarzut, że nie użył wpływu swego i znaczenia wobec konwencji. Z tego powodu wystąpił Jour. de St. Petersburg z oświadczeniem dowódcą, że rząd moskiewski jak dawniej tak i teraz wiernie po stronie sprzymierzonych z sobą Prus stoi, i za okazaną wezwaniem powstania polskiego przyjaźń Prus bynajmniej niewdzięcznością się nie odplaci. Oto telegram streszczający ów ważny artykuł wspomnianego dziennika petersburskiego. Jour. de St. Petersburg pisze:

„Sąd Monitora o utrzymaniu się Moskwy na uboczu ze względu na umowę gasteinską, jest niesłuszny. Moskwa pierwotnie nie taila swojego zdania o sporze niemiecko-duńskim. Pozostała ona na polu traktatów europejskich, ale nie mniemała, aby wypadła jej żywić w Kopenhadze złudzenia, nie mogące się spełnić. Nie lubi ona słów, skoro im czynny nie mają odpowiadać. Tak jak przed dwoma laty, będzie gotową działać, gdziekolwiek interesu moskiewskie wymagać tego będą, ale do niej samej należy sąd o potrzebie działania.“

Wskntek angielskiej depeszy o umowie gasteinskiej miał się objawić w Londynie rodzaj przesilenia ministerjalnego, o którym la France donosi, że powodem do niego były znane sympatje królowej angielskiej dla Niemiec, a szczerze dla Prus. Wysłaniem okólnika angielskiego królowa uczuła się dotkniętą w swych sympatjach, i dała to do zrozumienia lordowi Russellowi, który jednak poparty przez Palmerstona obatawał przy swoim zdaniu i ofiarował dymisję. Na tem skończyło się wszystko.

O wydaleniu z Belgii p. Rogearda, autora słynnej broszury, Les propos de Labienus, donoszą z Brukseli, że gdy pan Rogeard oświadczył iż dobrowolnie nie wyjedzie, posłano mu dwóch komisarzy policji, którzy mu doręczyli rozkaz wyjazdu. Pan Rogeard nie mając bynajmniej zamiaru rozpocząć wojny z armią belgijską, widział się zwołanym ze słowa, wsiadł na pociąg i pożegnał dotąd tak gościnnie Belgię, udając się do Prus. Zgromadzenie ludowe, jakie się z powodu tego nakazanego wyjazdu zebrało, zawotało adres współczucia, wystosowany do pana Rogearda. Adres ten wygotowano natychmiast i wszyscy uczestnicy mitingu ndali się ku pomieszczeniu wyjeżdżającego za granicę sławnego publicysty. Niezliczone tłumy przylączyły się do pochodu tego; gdy się Rogeard ukazał w oknie, i kilka słów podziękowania do milozących i z odkrytą głową słuchających tłumów przemówił, wzniósł się grzmiące okrzyki na cześć jego, a gdy zawołał: „dzięki, żegnam was.“ odpowiedziały tysiące głosów „do widzenia!“

Telegram z Brukseli z d. 22. bm. donosi, że i redaktor dziennika La rive gauche, p. Lougnet, otrzymał nakaz królewski opuszczenia Belgii w 24 godzinach.

Rozkaz wydany jenerałowi Montebello, aby powrócił do Rzymu, uważają za oznakę, że umowa względem opuszczenia Rzymu, zagwarantowana w konwencji wrześniowej, ściśle będzie wykonaną, nie czyniąc tego wykonania zawisłem od spełnienia jakichkolwiek w konwencji zawartych, niewykonanych orzeczeń. Ze liberaliści odniosą podczas wyborów zwycięstwo, jest rzeczą dokonaną, chociaż udział w wyborach nie jest tak bardzo gorliwym; w przeciwnie bowiem z ogólnej liczby wyborców, bierze udział tylko 50 procent. Poza di San Martino, przeciwnik d'Azeglia, i jego partja są panami obecnego położenia.

Korespondent nasz florentyński pisze w liście powyższym o zamierzonej w Turynie demonstracji na cześć zeszlenczonych wypadków wrześniowych. Telegram z Turynu z dnia 22. b. m. donosi, że istotnie tłumy ludu z żalobnym sztańdarem na czele ndały się na ementarz, gdzie wieńce na grobach poległych składano. Spokój nie został jednak zakłócony.

W okólniku do prefektów włoskich, wydanym z powodu zbliżających się wyborów czytamy: „Włosi mogą z ufnością spoglądać w przyszłość, jeżeli nowi posłowie będą ludźmi niezaprzeczonego honoru, jeżeli będą mieć rozum praktyczny i ufać zasadom prawa publicznego, jeżeli będą nieprzyjaciółmi wszystkich przeciwników monarchii konstytucyjnej, i tych, którzy życzą sobie powrotu do rzeczy przeszłych,

— jeżeli nakoniec będą zwolennikami otwartej, czynnej polityki, lecz bez niecierpliwości nierozmyślnej i bez rezygnacji małoudusznej.“

W Hiszpanii uciesza z powodu odwiedzin ces. Napoleona objawia się nie tylko w dziennikarstwie, lecz faktycznie demonstracjami.

Z powodu sprzyśnięcia fenickiego trwają w Irlandji ciągle uwięzienia. W Kork miała policja znaleźć mnóstwo papierów, kompromitujących bardzo wielką liczbę osób, między innemi spis 3.000 sprzyśzonych tego bractwa. Zalogi wojskowe znacznie po miastach powiększono i policję pomnożono. Wszystkim mieszkańcom hrabstwa Korku nakazano do d. 23. bm. złożyć broń w arsenalach rządowych. Okręta, przybywające z Ameryki, najściślej ulegają rewizji a broń na nich znajdującą się konfiskują. Na jednym z takich statków uwięziono przybyłego dawniejszego kapitana amerykańskiego p. Johna McCafferty, przy którym znaleziono dokumenta, odnoszące się do sprzyśnienia.

W angielskich i irlandzkich miastach więżą ciągle. Na miejscową policję w Irlandji nie można się spuścić, wysłano tam dla tego znowu angielskich policjantów. Wielu żołnierzy w zalogach irlandzkich jest w podejrzeniu i pod nadzorem.

Z nad Rio Grande donoszą, że walka z wojskami cesarskimi toczy się z coraz mniejszą nadzieją dla republikanów, i że Juarez wkrótce będzie się widział zmuszonym schronić się na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Corvin, ostatni poseł Stanów Zjednoczonych w Meksyku, mówi w swem sprawozdaniu, że podług jego przekonania forma rządu republikańska w Meksyku byłaby powodem ustawicznej wojny domowej. Dla pomyślności Meksyku jest forma rządu monarchiczna lepszą, i podług jego zdania powinny Stany Zjednoczone uznać Maksymiliana, jeżeli prawdziwie liberalne reformy zaprowadzi. Opinia publiczna Północy jest przeciw uznaniu.

Z równą niedokładnością, jak o powstaniu w Tyflisie, donoszą moskiewskie dzienniki i teraz z Irkucka i Omaka o uwięzieniu wielu osób, ponieważ objawiali „niewykonalne projekta“. Na czem te projekta polegają, o tem nie mówią. W Omsku zaprowadzono śledztwo, przeprowadzono tam także uwięzionych w Irkucku.

O niepewności, na jaką handel w Moskwie ciągle jest narażonym, przynosi jeden z dzienników odeskich nowy dowód. Kapitanowie okrętów na morzu Azowskiem zorganizowali zupełnie towarzystwo złodziejskie, aby część powierzonych im towarów wykraść. Mieli oni osobno do tego przeznaczone okręta i łodzie, na które początkowo nieznaczna, potem zaś coraz znacniejszą część towarów przekładano i sprzedawano w kraju, lub jeżeli ładunek był znaczny, wywożono za granicę. Władza morską wysłała zatem, aby temu lotrośtwu koniec położyć, osobny okręt na ujście Donu koło Taganrogu, zresztą ma władza morską odtańd certyfikaty kapitanom wtedy udzielać, jeżeli wykażą się zadawalniającemi świadectwami od tych, którym towary doręczyli. Charakterystycznym jest dla tamtejszych stosunków żądanie odnośnej korporacji kupieckiej, aby kapitanów i ich współników oddać pod sąd wojskowy.

Również skargi na różne zbrodnie, popełniane przez żołnierzy, zatrudnionych przy budowie kolei z Odesy do Kremenezku, nie znajdowały długo wiary, chociaż były zupełnie uzasadnione; dopiero gdy w kolonii Strassburg pod Tiraspołem zamordowali ośm osób, nie można było już dłużej ukrywać. Czterech morderców stracono, innych do ciężkich robót skazano.

### Od wydawnictwa.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, aby można wczesniej przysposobić adresy, a prenumeranci nie doznawali zwłoki w przesyłce.

**Przedpłata na Gazetę Narodową:**  
Z przesyłką pocztową:  
Na kwartał t. j. od 1. października do ostatniego grudnia b. r. 4 zlr. 80 cent.  
**Bez przesyłki pocztowej w miejsc:**  
Na kwartał t. j. od 1. października do ostatniego grudnia b. r. 3 zlr. 75 cent.  
Miesięcznie . . . . . 1 „ 30 „

Razem z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można i przedpłatę na **Dziennik Literacki**, który przy głównem współpracownictwie Jana Dobrzańskiego wychodzi od 1. września raz w tygodniu w 2 arkuszach jak w przeszłym roku z **Dodatkiem powieściowym**.

Przedpłata na Dziennik Literacki:  
Z Dodatkiem powieściowym z przesyłką pocztową: Rocznie 12 zlr. 50 cent. — półrocznie 6 zlr. 30 cent. kwartalnie 3 zlr. 75 cent.

Bez Dodatku powieściowego z przesyłką pocztową: Rocznie 10 zlr. 50 cent. — półrocznie 5 zlr. 30 cent. kwartalnie 2 zlr. 75 cent.

Kompletu można dostać od 1. stycznia 1865, — również i roczników z lat ubiegłych.  
Razem z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ można także przysyłać 1 zlr. na drauat w 4 aktach, oryginalnie przez s. p. Józefa Dzierżkowskiego w więzieniu u karmelitów w grudniu 1864 napisany, pod tytułem: Krzywda i odwet. — Czysty dochód ze sprzedaży tego dramatu przeznaczony przez wydawcę na postawienie pomnika autorowi.